

Łódź

Rok VIII. Nr. 299

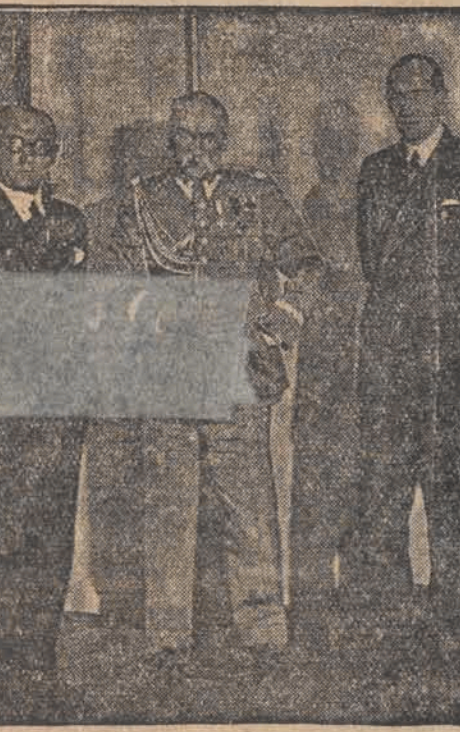
Łódź, sobota 29 października 1932 r.

CENY OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 1. i 2. strona 4 gr
a w. m. d. i. 3. i 4. strona 6 gr
5 gr. drukarki 8 gr. z wyjątkiem 11 gr
strona 10 stron 12 gr. za wy
jątkiem dla poszukujących pracy 11 gr
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla
niezrobot. i 2. ogłoszenia dwukolorow.
50 proc. drożej; ogłoszenia kolorow.
100 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
nie 1. i 2. kolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. E. K. O.
Nr 6896.

Redakcja Karłowicza 1. Tel. 138-23, 103-23
Administracja Karłowicza 2. Telefon 132-46
Redaktor i jego zastępca przyjmują od
godziny 1 do 3 po południu
WARUNKI PRENUMERATY
PRENUMERATA miesięczna z odbiera
niem numerów w administracji „Łódź”
1 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata
zamiejscowa a przesyłką pocztową wy
nosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart.
(przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho
morajum uważane są za bezpłatne
Rękopisy zarówno użyte jak i od
rzuczone redakcją nie zwraca.

Wysoki komisarz Rosting u Marszałka Piłsudskiego.



Marszałek Piłsudski przyjął w Belwedrze
Helmara Rostinga prowizorycznego wysokie
go komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mie
ście Gdańsku. Stoją od lewej wysoki komi
sarz Rosting, Marszałek Piłsudski oraz wice
minister Spraw Zagranicznych Beck.

MIESIĄC PRZERWY po dwu posiedzeniach sejmiku? TRZECIE ODBYŁOBY SIĘ OKOŁO 6-GO GRUDNIA.

Warszawa, 29 października. Jak się
dowiadujemy sejm zbierze się w przys
łym tygodniu na dwa posiedzenia. Pier
wsze odbędzie się zapewne, w czwartek,
drugie zaś nazajutrz. Porządek obrad
pierwszego posiedzenia obejmuje

MALYPETR ZREZYGNOWAŁ z misji tworzenia gabinetu.

Praga, 29.10. (Tel. wł.) Desy
gnowany przez prezydenta Masary
ka dotychczasowy prezydent parla
mentu Malypetr, złożył misję tworze
nia gabinetu, nie mogąc dojść do
porozumienia nad pozyskaniem dla

większości rządowej czeskiej partii
agrarniej. Jak przypuszczają, na
stępowaniem tego kroku Malypetra be
dzie

gabinet urzędniczy.

Taryfa osobowa na kolejach nie będzie obniżona.

Warszawa, 29 października. W najbliż
szych dniach oczekiwane jest publiczne wy
stąpienie wiceministra Komunikacji inż.
Gallota, z oświadczeniem w sprawie kolej
owej polityki taryfowej. P. Gallot ma po
dać wykaz szczegółowy indywidualnych zna
tek taryfowych, jakich ministerstwo udzie
liło poszczególnym dziedzinom produkcji w

roku bieżącym, natomiast ogólnej obniżce ta
ryf towarowych ministerstwo
jest przeciwnie,
kwestję zaś rewizji taryfy osobowej uważa
wogóle za nieaktualną.

Na tym odcinku więc triumfuje w szcze
gółności polityka fiskalizmu i nieobniżania
ciężarów.

pierwsze czytanie budżetu.

Dyskusje nad budżetem zainauguruje
expose przedstawiciela rządu. Czy wy
głosi je premier Prystor, czy minister
skarbu Zawadzki

nie jest jeszcze zdecydowane.

Pierwsze czytanie budżetu przyciągnie się
przez dwa posiedzenia i zgodnie ze zwy
czajami na trybunie staną mówcy wszyst
kich klubów.

Według wszelkiego prawdopodobień
stwa po tych dwóch posiedzeniach nastą
pi całomiesięczna

przerwa w obradach,

tak iż trzecie plenarne posiedzenie se
jmu odbyłoby się dopiero około 6-go grud
nia.

Nowi posłowie.

Warszawa, 29 października. — Na
pierwszym posiedzeniu sejmiku złoży ślubo
wanie pięciu nowych posłów: trzech z nich
wejdzie do Sejmu z klubu BB na miejsce
p. Jana Piłsudskiego, Grodzickiego i War
talskiego, dwaj inni są komunistami.

Ślub japońskiego olimpijczyka.



Zwycięzca olimpijki w trójskoku Nawabu
obok swej młodej małżonki przed świątynią
w Tokio. Podczas gdy słynny sportowiec
wystąpił w stroju europejskim, jego nowo
ślubiona żona wystąpiła w tradycyjnym
staro-japońskim stroju.

Mowa tronowa z przeszkodami. Zażarta walka na pięści w parlamencie bułgarskim.

Sofia, 29 października. (Tel. wł.)
W czasie wczorajszego otwarcia parlamentu
bułgarskiego przyszło do poważnych incy
dentów, wywołanych przez komunistów.

Mianowicie w chwili, gdy król powstał
z miejsca, celem odczytania mowy tronowej,
31 posłów komunistycznych zaczęło nagle
krzyczeć:

„Precz z królem!”
„Precz z rządem faszystowskim!” i t. p. Po
wstał oczywiście nieopisany hałas.

W pewnym momencie posłowie z więk
szości rządowej zaczęli rzucać w stronę ław
komunistycznych pulpitami, a gdy to nie
pomogło, przemaszerowano na opozycjonistów

gwałtowny szturm i po krótkiej, lecz żar
tej walce na pięści i krzesła wyrzucono ko
munistów z sali obrad.

Dopiero teraz król Borys mógł odczytać
swoją mowę tronową. W mowie tej zazna
czył on, że obecne Sobranie ma do rozpa
trzenia 15 projektów ustaw, a między inne
mi ustawę o zmianie systemu nauczania, na
wą ustawę prasową i inne.

Poruszając kwestję spłaty długów zagra
nicznych, król oświadczył, że Bułgaria be
dzie
mogła te długi spłacić,
ale jedynie częściowo.

10000 robotników bez pracy. Lokaut w niemieckim przemyśle włókienniczym.

Berlin, 29 października. Konferencja
pracodawców tekstylnych w okręgu Forst
uchwaliła zamknąć z dn. 5 listopada
wszystkie fabryki.
Przymusowemu bezrobociu ulegnie prze
żo 10 000 robotników. Powyższy lokaut
ma być odpowiedzią ze strony przemysłow
ców na strajk w firmie Haensel i Co.,
gdzie tkacze nie chcą się zgodzić na pra
cę systemem dwukrosnowym.

OSTRA KRYTYKA nowoczesnej sztuki kościelnej.

Rzym, 29.10. (Tel. wł.) W zwią
zku z otwarciem nowej watykańskiej
Pinakoteki, Papież Pius XI wypro
wiedział dłuższe przemówienie, w
którym poddał ostrej krytyce nie
które prądy malarsko-architekto
niczne w t. zw. nowoczesnej sztuce
kościelnej.

Ojciec Święty wyraził się miedzy
innymi, że niektóre dzieła tej sztuki

są wprost karykatura
prawdziwej sztuki kościelnej.

Przy tej sposobności Ojciec Świę
ty przypomniał obecnym kardyna
łom niektóre paragrafy kodeksu ka
nonicznego, które upoważniała du
chowienstwo do niedopuszczania do
kościół takich dzieł sztuki, które
by obniżały pobożność wiernych.



Demonstracje bezrobotnych w Londynie.

W londyńskim Hyde-Par
ku odbyła się demonstra
cja zgórą 50000 bezrobo
tnych. Na zdjęciu prze
mówienie agitacyjne jed
nej z bezrobotnych.

Dwukrotna kara śmierci. POWIESZENIE NIEPOPRAWNEGO SZPIEGA PREZYDENT RZPLITEJ NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI.

Grudziądz, 29 października. (Od wł.
kor.) 27-go b. m. przed miejscowym
sądem okręgowym odbyła się rozprawa

przed byłym oficerowi rezerwy,
29-letniemu Edwinowi Plittowi
oskarżonemu o szpiegostwo. Sąd ska
zał go na karę śmierci. Prezydent
Rzeczpospolitej nie skorzystał z prawa
łaski, wobec czego wyrok został
wykonany

Gorgonowej nie grozi kara śmierci. Przed nowym procesem w Krakowie.

Warszawa, 29 października. W spra
wie Rity Gorgonowej obrońcy rozpocze
li gorączkowe przygotowania do roz
prawy. Termin rozprawy jeszcze nie
jest wiadomy, jednak w dniach najbliż
szych ma on być podany do wiadomo
ści.

Obrońcy Gorgonowej, dr. Axer ze
Lwowa i adw. Mieczysław Ettinger z
Warszawy, utrzymują w tej sprawie
stałą korespondencję.

Akt oskarżenia przeciwko Gorgo
nej

nie ulegnie żadnym zmianom.

Odpadło jednakże nieubłagalne poprze
dnio widmo kary śmierci. Jaka przewi
dował poprzedni kodeks karny. Gorgo
nowa sądzona będzie według nowego
kodeksu, który jest dla oskarżonej o
tyle względniejszy, że nie przewiduje
wyłączenie kary śmierci za tego rodza
ju zbrodnię, na wypadek, gdyby Gor
gonowa uznana została nawet po raz
drugi winną.

Na ręce adw. Axera we Lwowie na
deszło zawiadomienie sądu krakowskie
go z zezwoleniem na widzenie się z
Gorgonową przez adw. Ettingera. W
związku z tem adw. Ettinger w dniu
wczorajszym wyjechał do Lwowa
gdzie dzisiaj rano odwiedzi w więzi
niu Gorgonową, a następnie wraz z
drem Axerem wyjedzie do Krakowa,
ażeby tu w związku z przygotowaniem
do rozprawy zgłosić w sądzie pewne
wnioski.

Jak słychać, wnioski te mają nadać pe
wien zwrot sprawie. Obrońcy wzywają rów
nież

nowych świadków odwoławczych.

Dotychczas niewiadomo jeszcze, kto będzie
trzecim obrońcą Gorgonowej przed trybu
nałem krakowskim, gdyż do tej chwili dotych
czasowi obrońcy nie porozumeli się jesz
cze definitywnie z nikim z pośród adwoka
tów krakowskich.

Zachodzi możliwość, że w przyszłym ty
godniu Gorgonową przewieziona zostanie
ze Lwowa do Krakowa. Gorgonowa podda
na zostanie

obserwacji psychiatrycznej

jeszcze przed rozprawą, a obserwacja ta
przeprowadzoną zostanie w Krakowie. Co
saś się tyczy Stasia Zaremby, to ewentual

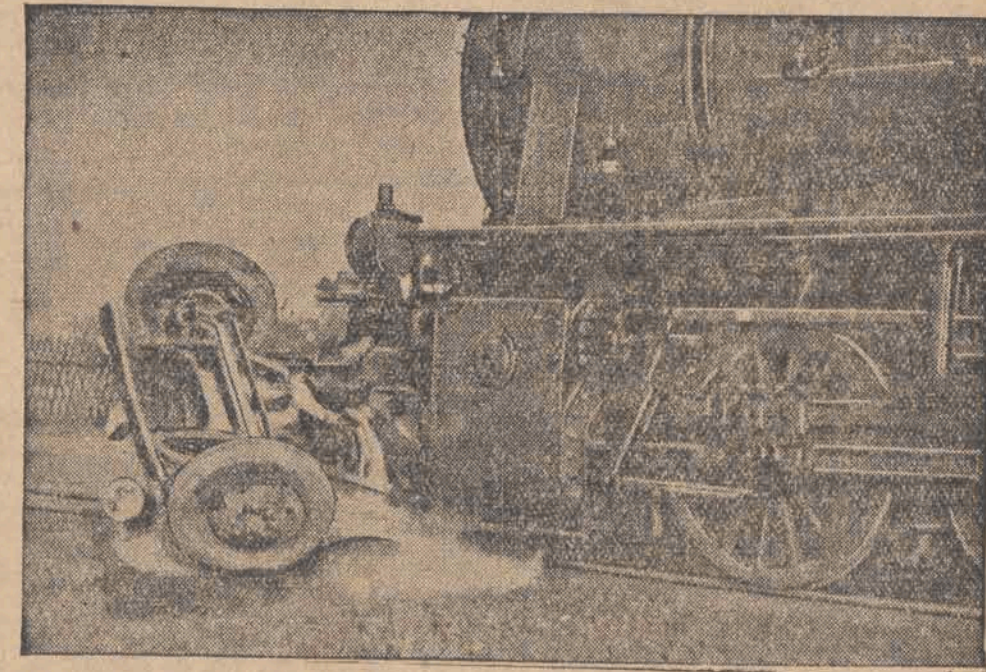
ne badanie jego przez ekspertów nastąpi
by dopiero na rozprawie.
Od sobotniej rozmowy adw. Ettingera
z Gorgonową zależne są jeszcze niektóre dal
sze posunięcia obrony, która szykuje się do
wielkiej batalji.

Ostatnimi czasami na ręce obrońców nade
szły znowu listy od męża Gorgonowej z
Ameryki. W listach tych mąż Gorgonowej
podaje pewne bardzo istotne materiały, któ
re będą przedłożone sądowi na rozprawie.

Nowi laureaci nagrody Nobla w dziedzinie medycyny.

Sztokholm, 29 października. (Tel. wł.)
Kolegium profesorskie Instytutu Karo
lińskiego w Sztokholmie uchwaliło na
dać tegoroczną nagrodę Nobla z dzie
dziny medycyny i fizjologii profesorowi
w Oxfordzie sir Charles Cherringtono
wi oraz profesorowi w Cambridge Ed
garowi Douglas Adrianowi. Obdwu uc
zonym nagroda Nobla została przyna
na za prace w dziedzinie systemu ner
wowego.

SAMOCHÓD POD PAROWOZEM.



Wpobliżu Newburgh, w Stanach Zjednoczonych, pod pędzącym expresse na przejeździe
kolejowym, wpadł samochód. Na zdjęciu szczątki rozbitego samochodu, wleczone kil
kadziesiąt metrów przez pociąg.

NAPAD NA WÓZ Z TOWAREM. Morskie granice Polski.

W wyprawie bandyckiej wzięła udział kobieta.

Wilno, 29.10. Policja wileńska otrzymała wiadomość o napadzie rabunkowym dokonany na trakcie Marszałka Piłsudskiego.

Napadu dokonano na wracającego furmanką, naładowaną rozmaitymi towarami bławatnymi z Wilna do Ejszyszek, Josefa Blacharewicza.

Kiedy Blacharewicz przejeżdżał przez las pomiędzy wsią Biercupie a rzeką Solce z krzaków wypadło czterech uzbrojonych w rewolwery osobników, wśród których znajdowała się również kobieta.

Napastnicy otoczyli furmankę i steroryzowawszy groźbą śmierci Blacharewicza zrabowali z fury 10 paczek towarów bławatnych i trykotażowych ogólnej wartości ponad 1.500 zł., poczem zbiegli w nieznanym kierunku odgrazając się, że zamordują go, jeżeli waży się powiadomić o napadzie policję.

Po ucieczce napastników poszkodowany zgłosił się do najbliższego posterunku skąd zarządzono niezwłoczna obławę. W wyniku obławy dwóch podejrzanych o dokonanie napadu osobników zatrzymano. Dalesze dochodzenie w toku.

KATASTROFA KOLEJOWA w Tarnowskich Górach.

Katowice, 29 października. Wczoraj o godz. 5,15 nad ranem na stacji kolejowej w Tarn. Górach podczas przestawiania wagonów pociąg towarowy naiechał na stojące na torze

próżne wagony. Wskutek zderzenia parowóz pociągu wykołczył się, a kilka wagonów próżnych uległo uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi nie było.

Dyrektor kopalni przemysłnikiem. Skazano go na 4 dni aresztu.

Królewska Huta, 29 października. — Przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie odpowiadał wczoraj dyrektor jednej z kopalni ks. Pszczyńskiego, Wiktor Pinoli, oskarżony o to, że w samochodzie swym przemycił swego czasu z Niemiec do Polski

gramofon wartości 700 zł., w czym miał mu pomagać jeden z urzędników celnych Paweł Heczko, który niebawem również stanie przed sądem. Sąd skazał dyr. Pinoli'ego na 4 dni aresztu.

NIE BĘDZIE ORLA na szyldach sklepów tytoniowych.

Warszawa, 29 października. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego postanowiła zrezygnować z używania orla państwowego jako godła. Wskutek tego mają być zmienione szyldy na wszystkich skle-

pach tytoniowych, a tak samo projektowana jest zmiana etykiet na papierosach i opakowaniach pudełek z papierosami i paczek z tytoniem.

Jaczejka komunistyczna w stow. b. wojskowych. Aresztowanie kapitana rezerwy w Warszawie.

Warszawa, 29 października. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop bardzo sensacyjnej afery na tle wciskania się elementów komunistycznych do organizacji legalnych w celu siania w organizacjach destrukcyjnej i zametu.

postaci okólników, broszur i bibuły komunistycznej oraz specjalne instrukcje partii komunistycznej dla Piątkowskiego.

W związku z tem zdemaskowano pewną wybitną jednostkę, stojącą na czele tej roboty destrukcyjnej. Jest to kapitan rezerwy Zygmunt Piątkowski, który zajmował stanowisko generalnego sekretarza w jednym

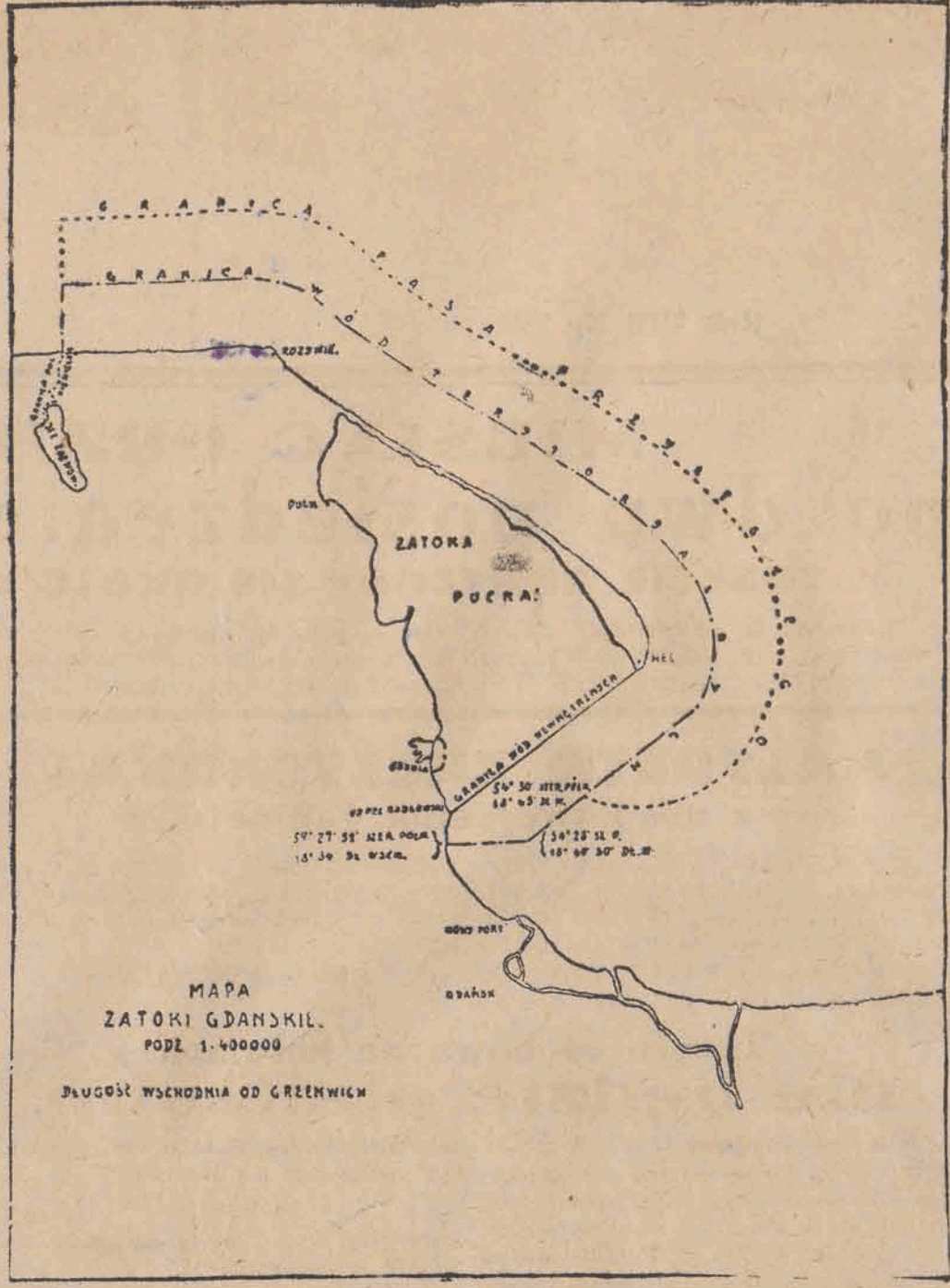
Piątkowski zdołał zbiec i dotychczas ukrywa się. Stwierdzono, że Piątkowski pod pseudonimem „Jeremi Korraga” wydał bolszewizująca książkę p. t.: „Robotnicy”.

ze stowarzyszeń b. wojskowych w Warszawie. Robota Piątkowskiego polegała na wprowadzeniu do stowarzyszenia b. wojskowych

Śledztwo ujawniło szereg niezwykle sensacyjnych szczegółów i okoliczności, które jednak nie mogą tescze być ujawnione.

Dolar i funt w Łodzi.

Przy zmianie kursu dolaru w Łodzi: dolar w wycenie 8,01; w wycenie 8,00; dolar złoty w wycenie 8,05; w wycenie 8,03; funt angielski w wycenie 20,35; w wycenie 20; rubel złoty w wycenie 1,62; w wycenie 1,60; marka w wycenie 2,12; w wycenie 2,11; za 100 franków francuskich w wycenie 25,10; w wycenie 25.



Dziennik Ustaw zamieszcza mapę polskich wód terytorjalnych. Obejmują one pas szerokości 3 mil morskich od lądu, przy czym cała zatoka pucka wraz z portem gdyńskim wchodzi w obręb polskich wód wewnętrznych.

Zgorą 100 dzieci choruje... Epidemja szkarlatyny na Wileńszczyźnie.

Wilno, 29.10. Nie minęła jeszcze fala epidemji tyfusu brzuszego i planistego, gdy oto niemal ze wszystkich powiatów województwa wileńskiego nadchodzi wiadomości, iż w wielu ośrodkach zanotowano wypadki szkarlatyny u dzieci. Na terenie powiatu Wileńszczyzny choruje zgorą 100 dzieci. Kilka już umarło.

wano kilkanaście wypadków szkarlatyny. W kilku gminach tego powiatu chorują przeważnie dzieci do lat 12. Władze sanitarne wydały szereg ostrzeżeń w celu zapobieżenia tej epidemji. W dwóch szkołach powszechnych 4 i 7 klasowej zawieszono naukę z powodu groźnej epidemji szkarlatyny u dzieci. Dotąd zanotowano dwa wypadki śmiertelne.

Krawiec pod samochodem.

Łódź, 29 października. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Nowomiejskiej został przejechany przez samochód (taksówkę) 27-letni Józef Erlich, krawiec, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 48. Erlich odniósł okaleczenia głowy. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W klatce schodowej domu przy ulicy 28 p. Strzelców Kan. 33/35 została ugodzona w głowę jakimś tępym narzędziem przez nieznanego sprawcę 67-letnia Julia Benz, zamieszkała w tymże domu. Benzowej udzielił pomocy lekarz pogotowia. W bóję przy ulicy Pomorskiej został pobity 43-letni Bolesław Dymalski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 69. Dymalski odniósł okaleczenia głowy. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego

395 Kupujcie bezpośrednio w fabryce zegarek kiesz. Zł. 3,95
25 lat gwarancji z w. cz. szkl. ze zł. wybr. 22.500. Ze złota pr. 22.495
Kryty ankieł 3 koperty 22.12. za rez. metal. i. damski 22.835. Damski 22.1750
Oraz zegarki lapis, gat. po cenach fabrycznych. Reparat. za miarę.
Fabr. zegar. „CHRONOMETRE” Łódź, Piotrkowska 116.

Konstruktor - Ortopedysta
wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji, sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop., wszelkie systemy forsy na skręty i skręty kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminiowej i masy. Aparaty własnego wynalazku na krótkie nogi, zastępujące obuwie na korku. (Można na nie wkładać normalnie pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne i t. p.
Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
Piotrkowska 114 w podwórzu.
Przyjmuje od 9 - 12 i 3 - 7, a w soboty do 6 po poł.
Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego.

PRZYCHODNIA
okazy specjalistów, Instytut Roentgenowski i gabinet Dentystyczny
ZGIERSKA 17 Tel. 116-35
Przyjmuje się choroby we WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH od 9-ej rano do 8-ej wieczór
WIZYTY NA MIEŚCIE.
Prześwietlenia i naświetlenia Roentgenowskie.
Analizy lekarskie

DR. MED. S. NEUMARK
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
MONIUSZKI Nr. 5. TEL. 170-50.
Przyjmuje 12-2 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10-ej do 1-ej p. p.

DOKTOR REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Poludniowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Nie bądźcie lekomyślni!!!
NIE KUPUJcie WYROBÓW WĄTPLIWYCH
PAMIĘTAJcie, że przez: watywy
„PRIMEROS”
mała już ustalona opinia jako z najlepszymi, najlepszymi.

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14 tel. 166-35
Przyjmuje od 8 do 12 rano i od 3 do 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9-ej do 1-ej.

DOKTOR H. WOLKOWYŃSKI
Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 do 12 i od 5 do 9, w niedziele i święta od 9 do 1-ej.

DOKTOR H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od 8 - 10, 12 - 2, 4 - 8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. ZIOMKOWSKI
UL. 6-go SIERPNIĄ 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8-8,30, 2-4 i 8-9 wiecz.
w niedziele od 10 do 1 po poł.
DZIAŁ PAN ODDELANA POCCZKAŁANIA.
Dla niezamożnych ceny łeczno.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROCI 12, tel. 213-18
Przyjmuje od 9-10 rano i od 4-8 wica.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

DOKTOR H. RÓŻANER
POWROCI.
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po o.

DR. HELLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przeprowadził się na ul.
Tauguttą 8. tel. 179-89
Przyjmuje 8-11 rano i od 4 do 8 wiecz.
w niedz. i święta od 11-2 pp.

Dr. med. BERMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 15 tel. 149 07
Przyjmuje od godziny 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godziny 9-ej do 1-ej.
Dla niezamożnych ceny łeczno.

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2 TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 i od 5 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10 do 12 i od 5 do 8 po poł.
Zł. 010 dziesięć i kwity lombardowe kupuj i płać najwyższe ceny. Magazyn jubilerski. i Płaćka, Piotrkowska 7.

Dr. med. HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8 do 11 rano, 1 do 3 w poł. i od 5 do 9 wica., w niedziele i święta od 10 do 1 p.
Dla bezrobotnych ceny łeczno.

DR. MED. NIEWIAŃSKI
ul. Andrzejka 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 pp. Dla pań oddzielna posekalnia.

Dr. med. H. KRAUSKOPF
akuszerka i choroby kobiece
POWROCI
ZGIERSKA 15 Tel. 113-47
Przyjmuje od 4 do 7 wiecz.

DR. J. NADEL
akuszer — ginekolog
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8
Pomorska 7 tel. 127 — 84.
POTRZEBUJĘ spółnika do interesu dobrze prosperującego s kapitałem od 4000 do 8 tysięcy. Oferty składać pod „Spólnik”.

Trup żołnierza na torze.
Łódź, 29 października. Wczoraj Dowództwo Okręgu Korpusu w Łodzi zostało powiadomione, że na przejeździe kolejowym pod Kleczynem (niedaleko Częstochowy) został zabity przez pociąg żołnierz.
Kołę pociągu odcięły mu głowę i nogi. Ponieważ przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów nie udało się ustalić nazwiska zabitego.

Koncert Paderewskiego w Rzymie na rzecz dziennikarzy.

Rzym, 29.10. W drugiej połowie listopada przybywa do Rzymu mistrz Paderewski, gdzie koncertować będzie na rzecz liberałów i dziennikarzy. Donosząc o tem, prasa włoska umieszcza entuzjastyczne artykuły o Paderewskim.

Zdarzenia i wypadki

(—) Według urzędowych danych liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się w ciągu września o pół miliona i wynosi obecnie około 11 milionów ludzi.

(—) Na piątkowym posiedzeniu najwyższej rady obrony narodowej, która zebrała się w celu ostatecznego przyjęcia planu rozbrojenowego, który po zaaprobowaniu go przez radę ministrów stanie się projektem rządowym, oprócz kilku ministrów będących członkami stałymi najwyższej rady wojennej, byli obecni również najwyżsi wojskowi jak marszałek Petain i gen. Weygand. Najwyższa rada na posiedzeniu tem zaaprobowwała projekt Paul Bourcoursa w formie przedstawionej przez Izbę.

Podczas debaty rozbrojenowej w Izbie Deputowanych komunistka Chasseigne zaatakowała w niesłychany sposób Polskę i Rumunię. Przeciwno temu zaprotestował energicznie premier Herriot. Na plan rozbrojenowy rząd zgodził się z pewnymi zastrzeżeniami szallista Blum, Franklin. Bouillon zarzucił Niemcom, że stale gwałcą traktat wersalski i tylko łączność Francji z sojusznikami zatrzyma Rzeszę przed dziełem niszczenia traktatów.

(—) Angielski minister spraw wewnętrznych Gilmore oświadczył w Izbie Gmin, że podczas manifestacji w Hyde-Parku w Londynie zostało rannych 19 policjantów i 58 manifestantów. Zająścia nie były wywołane przez bezrobotnych, lecz przez miejscowych agitatorów komunistycznych.

(—) Wczoraj marszałkom Seimu i Senatu został wreczony dekret Prezydenta Rzplitej, zwołujący sesję ciała ustawodawczego na dzień 31 października 1932 r. Preliminarz budżetowy przewiduje dochód w wysokości 2 088 999 150 zł. a wydatki w wysokości 2 419 897 181 zł.

(—) Dziennik Ustaw przyniósł cztery nowe dekrety p. Prez. Rzplitej zmieniające niektóre przepisy kodeksu cywilnego, prawo o egzekucjach sądowych oraz o kosztach sądowych. Wykosokę wpisu zmniejszona została z 6 proc. do 2 i pół proc.

Kraja pogłoski iż dekret o zmianie godzin w handlu nie ukaze się obecnie a wejście jako nowy projekt do spraw zatwierdzonych przez obecną sesję sejmowa.

(—) Zostało przystosowane do ogłoszenia nowe prawo o stowarzyszeniach, które przewiduje trzy typy organizacyj.

(—) Dotychczasowy referendarz Starostwa Grodzkiego w Łodzi p. Denys, obejmie w dniach najbliższych stanowisko zastępcy starosty powiatowego łódzkiego p. Rzewskiego.

Dotychczasowy zastępca starosty powiatu łódzkiego p. Ruka ma przejść na analogiczne stanowisko do Brzeźna.

(—) Z dniem 1 listopada r. b. zostają przeniesieni do wydziału cywilno - odwoławczego Sadu Okręgowego w Łodzi dotychczasowi sędziowie okręgowi z wydziałów karnych p. Jan Skabiczewski, Zbigniew Ehrenkreutz.

Sędzia okręgowy wydziału karnego Józef Kubiak zostaje przeniesiony do I wydziału cywilnego Sadu Okręgowego. Natomiast sędziowie okręgowi Walerjan Jarmołowicz i sędzia śledczy okr. Włodzimierz Mujew mają być przeniesieni w stan spoczynku.

(—) Wotewoda Jaszczolt przyjął nowomianowanego starostę brzezińskiego p. Jana Stachowskiego. Nowy starosta brzeziński pełni dotychczas funkcje starosty w Toszewie.

(—) We wsi Zdziewkowie pow. Janowskiego 10 bandytów napadło na dom Wojciecha Styki. Bandytów, starając się zmusić żonę Styki do wskazania gotówki i kosztowności, zniewolili ją a następnie obalili naftą i podpalił. Bandytci spłonowali dom i zabudowania przez 5 godzin szukając pieniędzy. Zabrawszy co się dało bandyci zbiegli do lasu. Uciekając zabili jednego z mieszkańców wsi, który starał się zaalarmować wieś.

Obrady nad likwidacją robót sezonowych.

Łódź, 29 października. W dniu dzisiejszym zdecydowano zwołać na poniedziałek nadzwyczajne zebranie Magistratu, na którem ostatecznie rozpatrzone zostanie sprawa likwidacji na terenie Łodzi robót sezonowych.

Kwestja ta była już niejednokrotnie omawiana, lecz ostatecznego terminu zakończenia robót dotąd nie ustalono.

Magistratowi chodzi o to, aby unieruchamiając roboty, umożliwić wszystkim robotnikom korzystanie zimą z ustawowych zasiłków,

które robotnik może osiągnąć po pracowaniu pełnych 26 tygodni.

Termin zlikwidowania miejskich robót sezonowych byłby wobec tego dniem, w którym wszyscy robotnicy osiągnęli owe 26 tygodni i automatycznie przeszli na zasiłek niefawowy.

Trup żołnierza na torze.
Łódź, 29 października. Wczoraj Dowództwo Okręgu Korpusu w Łodzi zostało powiadomione, że na przejeździe kolejowym pod Kleczynem (niedaleko Częstochowy) został zabity przez pociąg żołnierz.
Kołę pociągu odcięły mu głowę i nogi. Ponieważ przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów nie udało się ustalić nazwiska zabitego.

OSTATNIE HAREMY. Sultanki króla-koczownika.

ZDOBYCZE CYWILIZACJI W PUŚTYNI.

Transjordanja w październiku. W piaszczystej pustyni Transjordanji mieszka szejik Beduinów, największy wódz szczepów arabskich, prawdziwy król koczujący. Panuje nad dwustu tysiącami wielbłądów, a na wypadek wojny dostarczy może czterdzieści tysięcy ludzi, których rozbroić dotąd nie mogły takie mocarstwa jak Anglja i Francja. To też przemysłnicy sprzedają im bardzo drogo broń i amunicję (każdy Beduin posiada dwa karabiny, a państwa, rządzące mandatami, zapewniają sobie kosztem wielkich pieniędzy neutralność króla koczownika.

Włucha ten posiada swoje gmachy z kamienia w Jeruzolimie, Ammanie i Damasku, a rozbija namioty wszędzie, gdzie natrafia na wodę i pastwiska. Dużniej obszar jego „państwa” nie mały granic. Dziś każe tylko w Syrii i Palestynie.

Dostarczono nam możliwości zwiedzenia obecnego jego obozu. Gdzie? Gdziekolwiek w piaszczystej Transjordanji. Dokładnego miejsca oznaczyć nie mogli nawet przysłany nam przewodnik — „kałmak”. Żadna miejscowość w pustynnej Transjordanji

nie nosi stałej nazwy. Jechaliśmy więc potro ze na los przypadku. Samochód kilkakrotnie zmieniał kierunek, póki nie natrafiliśmy w pustyni na kabinę telefoniczną z łącznością, skąd zanewiliśmy się o kierunku właściwym: „szło tam jeszcze tak zawrócić, by móc dojechać na miejsce przywitania wnuka króla koczownika — Telala.”

Nie długo ujrzelśmy wspaniałego samochodu ósmioosobowego, kierowany przez młodego Beduina, w rekawiczkach z szarej zamskiej skóry. Był to sam Telal, wnuk króla, młodzieniec oiemnastoletni, mąż dwóch żon.

Wzrostem i siłą fizyczną, niedawno porwał żonę angielską, którą trzyma pod kluczem we wspaniałej willi miejskiej w Damasku.

Po powitaniu pojechaliśmy dalej. Wkrótce ujrzelśmy szereg czarnych namiotów, a na dołku cieżarowy, iktor, szpaler wojów niezłych Beduinów, gwardję murzyńską, a wkońcu i starego króla koczownika, człowieka osiemdziesiątletniego, lecz o twarzy bez zmarszczek i farbowanej brodzie. Jedyną oznamą starości były jego oczy, jakby zagasłe, głęboko osadzone w orbitach.

W oczekiwaniu uczy Telal oprowadzał nas po obozie. Jest następca dziadka, gdyż ojciec jego został zabity podczas wypadku samochodowego.

W największym namiocie rozłożono na ziemi poduszki z zielonego pluszu i szkarłatnego jedwabiu — jakby w saloniku damskim.

Trzej służący wnieśli na olbrzymiej okrę

glej tacy piramidę z baraniego mięsa, ułożoną na ryżu z szafranem i... zielonym groszku z pudełek z konserwami. Wszystko było bardzo smaczne. Nawet w pustyni nie jacy się już zapomocą palców i ogólnej misy: służba roznosiła talerze, widelce i noże. Serwetki zastępowały miękkie kładki ciasta. Po mięsie podano mrożone plastry arbuza, wspaniałą aromatyczną kawę. Po skończonej uczcie, nad kosztownymi naczykami, służba obiewła palce gości perfumowaną wodą.

Wkońcu jedyna nasza towarzyszka została zaproszona do zwiedzenia haremu pod eskortą najmłodszego wnuka króla, małego, ósmioletniego Beszyra, mówiącego łamaną francuszczyzną.

O tej wizycie nasza towarzyszka złożyła nam następującą relację:

„Zastałam tam prócz kilku starszych kobiet, siedzących w kątach, pięć do sześciu młodych Beduinek, rzadkiej i wytwornej piękności, pomimo tatuowania, dzięki któremu miały zielone brody i ręce jakby w błękitnych mitkach. Siedziały na poduszkach, w szerokiej szatach i czarnych turbanach na głowie. Nigdy — może — nie widziałam tak wdzięcznych i zarazem majestatemnych póz.

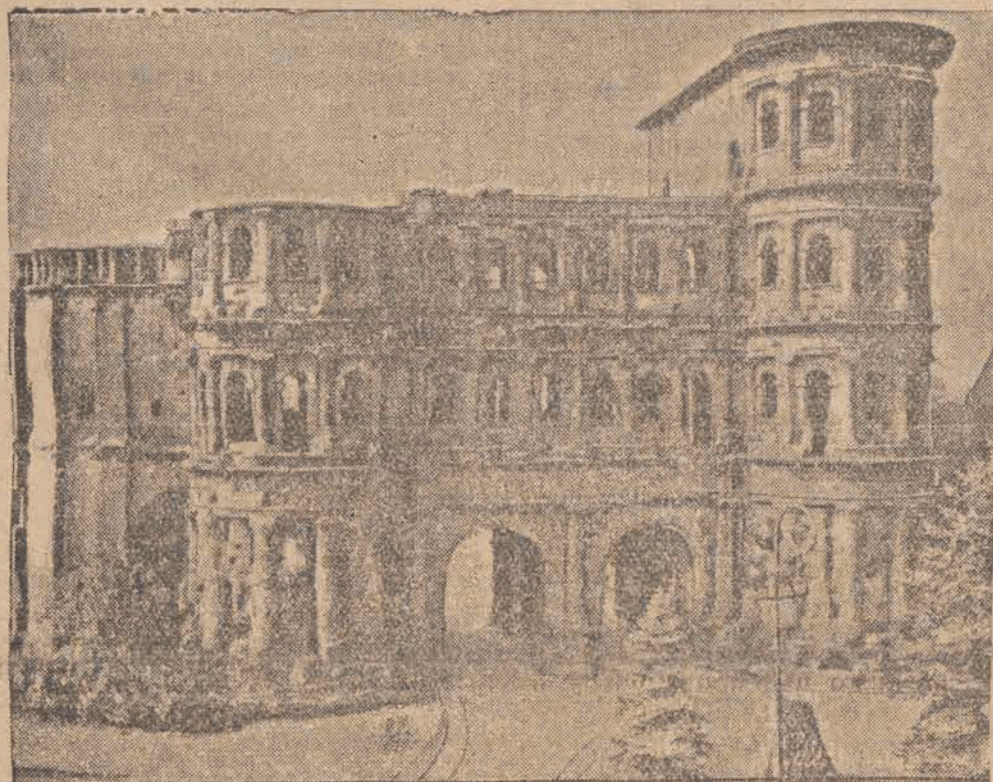
— To, — rzekł mi mały Beszyr, zatrzymując się przed czarną gazetą w srebrnej cence, — jest Siłt (dama), pierwsza małżonka mego dziadka — to — wskazał na dwie długie koszule z błękitnego adamaszku — dwie żony mego brata — Telala, to — jedwab fiolkowy w złote pszczoły — mała żona mego dziadka, a to — wybuchnął śmiechem, wskazując na dziewczynkę, niewiele starszą od niego, — bardzo mała żona dziadka... Jest ich jeszcze bardzo wiele z moją panią matką, daleko, przy wielbłądach.

Po załatwieniu przedstawieniu Beszyr oddalił się szybko.

„Jak zrozumieć mogłam, największą rozpaczą mieszkanki haremu są ich tatuowane oblicza. Dostałam ich wieść, że w przyszłym roku wszystkie muzułmanki odłonią twarze. I ślady dawniejszej niewoli robią na nich wrażenie silniejsze od radości nadziej wydosiania się z zamknięcia haremu.

Or.

Zabytek rzymski nad Mozalą.



„Porta nigra” w Trewirze doskonale zachowany gmach z czasów rzymskich zarysował się ostatnio od wzmożonego ruchu ulicznego i grozi zawaleniem. Władze konserwatorskie wstrzymały cały ruch w tej dzielnicy, aby uratować cenny zabytek.

Popierajcie przemysł krajowy!

Reumatycy
cierpiący na bóle nerwowe

powinni we własnym interesie wypróbować tabletki Togonal. Togonal usmierza ból. Nieškodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami, lecz zadajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

KRÓTKIE GODZINY SZCZĘŚCIA. Pomyłka urzędników banku.

Pracownik gastronomiczny Zygmunt Ehrlich z Czerniowiec w Rumunii przeżył w przeciągu 24 godzin niezwykle wzruszenie przechodząc z nędzy do bogactwa i z powrotem z bogactwa do nędzy — w tym krótkim okresie czasu. Los jednak — który mu urządził taki kawał, pozostawił mu pewne odszkodowanie.

Jak wszyscy pracownicy gastronomiczni, Ehrlich wraca późną nocą do domu i wstaje dopiero po południu. Gdy zatem ktoś zapukał do jego kawalerskiego pokoju o 9 rano — śpiący nie chciał nawet mu drzwi otworzyć. Burzyciel błędnego spokoju nie chciał jednak ustąpić i tak długo pukał i krzyczał, aż wreszcie zaspany Zygmunt otworzył. Na progu stał listonosz z zawiadomieniem Banku Państwowego, że nadszedł do jego dyspozycji z Berlina przekaz na 400 tys. lei.

Wiadomość ta rozbudziła Ehrlicha do reszty. Przypomnił sobie nagłe, że pewien jego przyjaciel z lat szkolnych przyrzekł mu, że o ile dorobi się majątku nie zapomni o nim. Rzecz zatem była jasna. Przyjaciel, zdobywszy widocznie miliony, dotrzymał przyrzeczenia. W

banku, bez najmniejszej trudności Ehrlich wykazał swą tożsamość — będąc powszechnie znany w całym Czerniowcach, co ułatwiło natychmiastowa wypłata okazałej sumy. Nie posiadając się z radości, po mocnik gastronomiczny tego samego dnia zapłacił wszystkie swoje długi, odnowił garderobę i bieliznę, pożyczł najbardziej szanowanym i razem wydał 28 tysięcy. Wieczorem położył się spać, zadowolony z siebie i z całego świata.

Niestety — następnego rana zjawił się u niego wózn bankowy, prosiąc by bezwzględnie udał się z nim do banku. Tam mu wytłumaczył, że kwota wypłacona, aż wreszcie przeznaczona dla niego, lecz dla przemysłowca tego samego nazwiska i imienia który na parę dni przybył do Czerniowiec. Ehrlich uczciwie zwrócił to, co mu pozostało z chwilowego majątku — oświadczając, że trudno mu będzie zwrócić to co już wydał.

Bank zresztą niema o to do niego pretensji. Tak to biedny Ehrlich przeszedł z radości do rozczarowania — popłacił jednak długi i odnowił sobie garderobę. I to coś wartego.

Niedźwiedzia uczyła zakończona śmiercią z przejedzenia.

W angielskim miasteczku Worp swede rozbił na rynku swe namioty wędrowny cyrk.

Największą atrakcją tego cyrku był tresowany niedźwiedź. Podróżował on przywiązany na łańcuchu do jednego z wozów wędrownych.

Niewiadomo czy łańcuch się przełamał, czy też, może, kółko, na którym się trzymał, nie było solidne, dość, że noca gdy wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie, miś wybrał się na spacer po miasteczku.

W wędrowce swej natrafił na sklep kolonialny. Nozdrza jego mile polechłał zapach miodu i innych przysmaków. Niedźwiedź wśliznął się do sklepu.

Tu miał używanie! Baryłka miodu kilkanaście szynek, bateria butelek ze słodkimi winami...

Kilka godzin „pracował” niedźwiedź w sklepie.

Kupiec, który zjawił się naziutrz rano, zastał swój sklep doszczętnie zdemolowany, a na podłodze nieruchomego niedźwiedzia. Był martwy. Widocznie zmarł z przejedzenia.

W razie przeżębienia, kataru, zapalenia gardła przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypicie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”.

Książęce Noce

J. Kessel

POWIEŚĆ

Przedruk wzbrouiony.

SRESZCZENIE POCZĄTKU:

W pensjonacie starej panny Mesureux w cichej uliczce paryskiej zamieszkał emigranci rosyjscy z szoferem (poprzednio lekarzem) Szuwałowem na czele.

Jeden z mieszkańców pensjonatu wytworny książę Fedor Aszkelam poprosił pannę Mesureux o salon na 12 stycznia wieczorem, celem urzędowania rosyjskiego Sylwestra.

W jednym z pokoiów leżał ciężko chory 19-letni Wasia, któremu ubóstwiający go ojciec Aleksy Dmitrycz, dziennikarz, przygotowywał na spirytusowej maszynce śniadanie.

Na prośbę ojca zabrał Wasie Szuwałow który zakazał mu wzięć udział w zabawie sylwestrowej; z powodu zupełnego wyczerpania.

Młoda Helena i jej starsza siostra Natałja Borysowny uhraly salon i nakryły stół do wieczernej uroczystości.

W uczcie prócz księcia Aszkelaniego wziął udział przyprowadzony przez Szuwałowa były przemysłowiec, chłopskiego pochodzenia, Irtysz.

Aszkelani wręczył Szuwałowowi 30.000 franków uzyskanych ze sprzedaży klejnotu rodzinnego na zakup samochodu. Do tej samej chwili Irtysz, chcąc ją pożywić na założenie kopalni. Nagle w drzwiach ukazała się blada twarz Wasia, zwabionego wesolemi odgłosami dochodzącymi z sali. Robił wrażenie trupa. Helena Borysowna kazała mu wrócić do łóżka i obiecała go natychmiast odwiedzić.

Przy denerwującym oczekiwaniu Helena wzięła Wasia za rękę w brudnym łóżku i zaczęła dręczyć siebie samego i ją bezpodstawnymi zarzutami.

ca, zdążywszy się przepływać między jej palcami. Doznała uczucia wielkiego smutku, jakby brata na siebie brzemie ciężkie barzo, lecz szlachetne.

— Sądzi pan — zapytała wolno — że choroba, lub niedza zdolne są wpływać na moją decyzję?

Wyprostował się w mgnieniu oka i patrzył na nią z nawpół otwartymi ustami, niezadowolony do myślenia.

Gwałtownie pukanie do drzwi wywołało go z tego stanu uniesienia.

— Proszę wejść — rzekł automatycznie.

Ukazał się Szuwałow.

— Przychodzę, Heleno Borysowno, zabrać panią — oświadczył.

Wasia zauważył odrazu, że miał zbyt błyszczące oczy i za głośno mówił.

— Zabrać? — zapytała Helena. — Więc nie pozostajecie tutaj?

— Właśnie o to idzie. Wszyscy są już na Montmatre, ale nie chcą bawić się dalej bez pani. Polecono mi, bym panią zabrał i zabiorę siłą, jeżeli się pani zechce opierać.

Zaczął się śmiać głośno i dodał:

— Proszę nie zwracać uwagi na to, że jestem zbyt ożywiony. Kazał mi pić, a nie posiadam wprawdy.

Helena wahała się. Wzrok jej przesunął się z pobladłej twarzy Wasia w stronę Szuwałowa. Zrozumiała, że ten ostatni był pijany i raczej wywota skandal, niż ustąpi.

— Dobrze, pójdę — rzekła, unikając spojżenia chorego.

— Byłem tego pewien — szepnął Wasia zębionym a słowa te sprawiły Helenie dotkliwszą przykrość, niż cały jego sarkazm.

Rzekała do Szuwałowa:

— Niech pan puści w ruch maszynę, zaraz schodzę.

Gdy wyszedł, zapytała nieśmiało:

— Nie weźmie mi pan tego za złe, prawda? Nie mogłam odmówić. Widział pan, w jakim on był stanie.

— Ach, wymówka — szepnął.

Ale ona łagodnie położyła mu jedną dłoń na ustach, a drugą gładziła jego czoło. Dłonie były chłodne, palce delikatne, lekko, lecz błogości pozwoliły one zasnąć Wasia, jak uczciwy strażnicy zamęt, szalejący w jego mózgu! Czuł się wywołany, słaby, pokorny.

Ogi, błagam — jęknął — niech pani nie ochładzi.

Chwylił ręce Heleny, zgniół je w swoich palących dłoniach, potem nagłe przypadł do nich twarzą i dziewczyna uczyła ciepło jego lez.

— Jak ja do pani mówiłem — szepnął nie podnosząc głowy. — Jak ja mogłem? Proszę mi wybaczyć, zapomnieć! Nie panowałem nad sobą i byłem podły. Miałem myśli... gdyby pani wiedziała... Ale zdawało mi się, że ma pani dla mnie litość pełną pogard... i że wzbudzam wstręt... I potem ten pokój... i nasza niedza...

— Dość, Wasia... Pocz się dręczyć?

— Nie, nie, musi pani wiedzieć. W myślach swoich skrzywdziłem panią, splamiliem i to mnie tak bolalo. Przed chwilą mówiłem o Ani ale to nieprawda, nie mnie ona nie obchodzi. Bez powodu śmieje się i tyle gada. Tymczasem pani, ja pani tak potrzebuję! Ach gdybym był zdrow, gdybym mógł zarażać na życie, powiedziałbym pani tyle rzeczy.

Helena patrzyła na watły kark drgał w wzruszeniem, słuchała szelestu tych słów, przerywanych łkaniem chłop

czenu tego słowa, nie tak jak my inteligencji, niezdolni do niczego. Mając takich ludzi jak on, Rosja nie zginie.

Postawił nogę na stopniu. Helena, znając jego skłonność do wygłaszania tego rodzaju poglądów, wiedziała, że był zdolny do długiej dyskusji w tej pozycji.

— Nie sądzi pan, że mi pan to lepiej wytłumaczy w restauracji? — zapytała.

— Ma pani najzupełniejszą rację. Już miał zamknąć drzwi, ale poczuł coś jakby wyrzuty sumienia i rzekł:

— Nie wolałaby pani usiąść przy mnie? Świeże powietrze dobrze robi nieprawdaż?

— Nie mogła, patrząc na błogo uśmiechniętą, wesolą twarz Szuwałowa, powstrzymać uśmiechu.

— Dziękuję — odpowiedziała — nie odczuwam jeszcze potrzeby.

— Dobrze. Zobaczy pani czym jest podobny klekot w rekach chirurga.

Helena ledwie zauważyła wstrząs i szalone skrety, jakie wykonywał Szuwałow. W miarę, jak zbliżali się do placu Pigalle, tego światła wszelkich uczuć światła stawały się coraz jaśniejsze i coraz większy zgiełk uderzał uszy; Helene jednak ciągle jeszcze dręczyły te same myśli — czuła, że wzięła na siebie pewne zobowiązanie wobec Wasia.

Oczywiście, nie złożyła żadnego określonego przyrzeczenia ale czuła, że jej ton, jej spojżenia, całe zachowanie w ciągu tych kilku chwil, związały ją bardziej z chorym, niż godzinny rozmów i wspólnego czytania. Ale jak ją związały? Czy ściślejszą przyjaźnią, braterską opieką? Ona to w ten sposób odczuwała, ale była zbyt szczerą wobec samej siebie, aby nie przyznać się w duszy z tego wieczoru siła, z jaką musiała okazać Wasia swe uczucia, by go ukoić, zobowiązywała ją bardziej, niż jak kocha...

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat warszawski zaciągnął w roku 1926 pożyczkę w Skarbie Państwa w wysokości 2 i pół miliona złotych z przeznaczeniem tej sumy na zatrudnienie bezrobotnych. Pożyczka była krótkoterminowa. Ze względu na złą sytuację finansową miasta magistrat postanowił wystąpić do ministerstwa Skarbu z prośbą o skonwertowanie tej pożyczki. Obecnie ministerstwo wyraziło na to zgodę i rozłożyło spłatę pożyczki na 30 rocznych rat półrocznych począwszy od dnia 1 października 1933 roku, przy czym oprocentowanie obniżono z 6 do 3 proc. w stosunku rocznym. Magistrat zrezygnował odsetki do dnia 1 października 1933 roku.

W Teatrze Nowym trwają narady nad wyborem następcy sztuki dla sceny tego teatru. Rozważane są dwie sztuki, mianowicie Shawowska „Pierwsza sztuka Fanny” oraz „Wesele” Wyspiańskiego. Ta druga, jak wiadomo, ma być wystawiona dla uczczenia 25-tych rocznicy śmierci Wyspiańskiego. Ze względu na duże powodzenie, jakim cieszy się czołowa najprawdopodobniej do ostatniej dekady listopada, tak, że bezpośrednio po tem weździe na repertuar „Wesele”, zaś komedia Shaw'a, która miała początkowo ukazać się na „Mademoiselle” zostanie odłożona na plan późniejszy.

Odbyła się konferencja właścicieli cukierki Ziemiańskiej z przedstawicielami zarządu oddziału kelnerów związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomicznego i hotelowego w sprawie zatargu, jaki wybuchł w tych enklawach. Wszystkim bowiem pracownikom kelnerskim w tych enklawach oświadczono, że ma nastąpić zmniejszenie wynagrodzenia z 12 do 10 proc. uzyskiwanego w kasie. Pracownicy kelnerscy zażądali natomiast utrzymania dotychczasowych warunków i przyjęcia 4 bezrobotnych do pracy, ewentualnie dopisywania do rachunków 15 proc. i przyznania życia Perestroikie nie doprowadzili do porozumienia. Pracownicy niechcieli odbyć ogólne zebranie dla powzięcia decyzji. Sytuacja wleżała do zaostrzenia.

W sprawie odwodnienia południowych dzielnic Wielkiej Warszawy udało się delegacji ze starostą grodzkim południowo-warszawskim p. Miklaszewskim do prezydenta miasta, inż. Słomińskiego, któremu złożyła memoriał uzasadniający konieczność wykonania robót melioracyjnych. Roboty te przyczynią miastu około 25 km. kw. terenu pod zabudowę. Delegacja uzyskała odpowiedź, że referat melioracyjny Magi stratu przeprowadza już badania dla opracowania generalnego projektu odwodnienia Wielkiej Warszawy.

W najbliższych dniach komisja techniczna zbada teatr Letni dla stwierdzenia bezpieczeństwa. Badane będą urządzenia przeciwpożarowe, wyjście zapasowe i stropy.

W połowie listopada Karol Adwentowicz zamierza wystawić swoją sztukę „Człowiek z teki”, którą Adwentowicz otwiera sezon w swym Teatrze Kameralnym w lokalu dawnego Qui Pro Quo w Galerii Luxemburga.

GEORGES IMANN.

GŁOSOWANIE.

Mały Sotniakow miał najwyżej lat piętnaście w 1914 r. gdy sprowadzono go do obozu w Zelle, gdzie przebywał jako jeńiec wojenny. W swoim mundurze kadeta, z twarzą dziewczynki, piskliwym głosem, który nie ustąpił się jeszcze, przypominał dziecko w przebraniu wojskowym, a nie żołnierza, za którego uchodził pragnął.

Jego przybycie zapisało się znacząco w dziejach obozu. Nasz naczelny „dozorca” więzienny, pułkownik von Trennenburg, wzruszył się do łez fałszywych bohaterstw tego dziecka, które dostało się jakimś cudem do wojska rosyjskiego pomimo jego niewyćzerpanych rezerw; zarządzająca kantyna wystąpiła z projektem usynowienia go, a oficerowie francuscy radzi byli poświęcić mu ostatnie swoje zapasy kondensowanego mleka i ostatnie tabliczki czekolady. Komedia ta byłaby się przeciągnęła w nieskończoność, gdyby Sotniakow nie był pobity przy jakiejś okazji pewnego ordynansa i dostał się na dni trzydzieści do „paki”. Po tym okresie odrzucał czekoladę i mleko; a nawet kiedyś unosił się wodką.

Po trzech latach wciąż jeszcze byli-

„Róża Wschodu”. Łodzianka żoną afgańskiego ministra.

Dzielnicy nasi lotnicy Karpiński i Rogalski opowiadają szereg interesujących szczegółów ze swej bajecznej wyprawy na Wschód.

Z Teheranu nasi lotnicy polecili do stolicy Afganistanu. Naturalnie bankiet. Nawet mniej ucywilizowane kraje znają ten przyjemny zwyczaj przyjmowania gości, a co dopiero Afganistan, który coraz bardziej się przejmuje wzorami europejskimi. Na bankiecie damy. Ale jedna ponad wszystkie. Wschodni typ ale jaki typ. Co tu dużo gadać samo

fotogeniczne bóstwo.

Karpiński i Rogalski nie pozostali nieczułym. Ale jak tu się z taką dogadać. Z temi serdecznymi zmar-

twieniami zwierzyli się jednemu z zaufanych.

— Może pan do niej gadać po polsku — odrzekł on. — Przecież to rodzaczka, dziecko Łodzi, panna Róża Minc. Pan o niej nie słyszał?

I trzeba było dopiero pojechać do Afganistanu aby zobaczyć „Różę Wschodu” w postaci panny Różę. Czy opłaciło się — niewiadomo. Panna Róża Minc jest bowiem

dobrze pilnowana. Jest ona żoną jednego z dostojników afgańskich. Eksport ten „zaistniał” zdaje się podczas ostatniej podróży Ammanulaha do Europy kiedy to był w Polsce. Eks-panna Róża dobra robi propagandę naszemu krajowi i swej ściślejszej ojczyźnie Łodzi.

KRATKICZKI.

Plotkujący Marjan. Ukarane gadulstwo.

Chociaż często zajmowałem się na tem miejscu kobieta ogólnie, to jednak nie zastanawiałem się dotychczas nad poszczególnymi odmianami kobiet. Kobieta więc, która między nami mówi, stworzona została nietyle na obraz ile na obraz Boska, dzieli się na następujące gatunki (gatunki te zresztą zawsze są, z natury rzeczy w złym gatunku): Kobieta-żona, kobieta-kochanka, kobieta-teściowa i kobieta-żona cudza.

Kobieta-żona własna jest zazwyczaj najmniej ciekawym, gdyż aż na zbyt dobrze znanym rodzaju kobiety, który po kilku latach małżeństwa coraz więcej traci z kobiecy, aby wreszcie zostać sama tylko żoną. A co to jest żona, nie — ludzie śmieci, dobrze wiemy.

Zupełnie inny rodzaj kobiety stanowi kobieta-kochanka. Kochanka jest zazwyczaj, względnie powinna być kobieta stuprocentowa, a więc wyciąga maksimum pieniędzy z zdradza nietylko z naszymi przyjaciółmi ale i z ludźmi obcymi, co już jest nieprzychylnością. Kochanka może być kochanką nie dłużej, niż jeden rok, po tym bowiem czasie zaczyna się upodabniać do żony, czyli staje się niemożliwa w pożyciu. Kochan-

ka musi być zawsze młodsza, ładniejsza i lepiej ubrana, niż żona.

Specjalnie ulubiony rodzaj kobiety, to kobieta-żona cudza. Cudza żona jest gwarancją, że posiada ona wiele walorów, jeśli bowiem odpowiada swemu mężowi to może odpowiadać również i innemu. Cudza żona zdradzająca męża robi to z miłości dla niego, bowiem ciężar swego utrzymania rozkłada na męża swego i cudzego.

O kobiecie-teściowej nie będę się rozwodził ze względu na osobiste bezpieczeństwo.

PLOTKA.

Istnieje małżeństwo Radzikowskich, istnieje również Marjan Walewski, który z małżeństwem utrzymywał dobre stosunki i był u Radzikowskich w charakterze stałego gościa. Gdyby Walewski nie był plotkarzem, wszystko ułożyłoby się i nadal pomysłnie. Niestety Walewski zaczął wszystkim sąsiadom i we wszystkich okolicznych sklepach opowiadać głupstwa na temat: — Radzikowska — on — kochanka itp. Radzikowski o tem dowiedział się i zaskarżył plotkarza do sądu.

Sąd Grodzki skazał Mariana Walewskiego na 2 tygodnie bezwzględnie aresztu. Jerzy Krzeci.

Bójka pod „ścianą śmierci”. Warszawscy „Rumuni” oszukali angielskiego majora.

Z Warszawy donoszą
W lipcu r. b. Bronisław Perłowski (Wiejska 2) wspólnie z Anglikiem mjr. Williamsem zorganizował w Warszawie nieznane dotąd widowisko sportowe p. n. „Ściana śmierci”.

Do spółki z p. Perłowskim przystąpili dwaj obywatele rumuńscy Bojn i Neufeld, którzy razem z nim i angielskim mjr. Williamsem zbudowali przy ul. Nowy Świat 8-10 owa „ściana śmierci”.

Widowiska przynosiły świetne dochody.

Wkrótce Bojn i Neufeld, korzystając z niedokładności w umowie, podstępnie usunęli ze spółki mjr. Williamsa, który bez grosza w kieszeni zmuszony był wyjechać do An-

glii. Bojn i Neufeld chcieli również wyrugować p. Perłowskiego, odsuwając go od zysków w przedsiębiorstwie.

Perłowski jednak zaskarżył Bojną i Neufelda do sądu. Naskutek tego z polecenia sędziego w dniu wczorajszym komornik 20 rewiru przybył na plac Żelaznej Bramy, gdzie obecnie odbywa się wspomniane widowisko, chcąc

zabezpieczyć motory,

które są własnością Perłowskiego. W czasie dokonywania czynności przez komornika, Bojn i Neufeld mszcząc się na Perłowskim, nasłali na niego boiówkę, która jego oraz jego żonę i brata dotkliwie pobila.

my więźniami, Sotniakow urósł, głos mu się zmienił, a mundur jego pękał w szwach. Pomimo to zachował twarz dziecka i po dawnemu traktowaliśmy go jak dziecko. Pewnego wieczora listopadowego w roku 1917, znalazłem go plażującego w kącie baraku. Zbliżyłem się do niego:

— Czego beczysz? — zapytałem. — Mamusia zapomniała napisać? Uniosł głowę, spojrzał na mnie z powagą i rzekł, wzruszwszy ramionami.

— Białwanie jeden! Czyż nie pojmujesz, że Rosja przepada! Stanowczo, mały Sotniakow wyrósł już na mężczyznę!...

Spotkałem go znowu ubiegłego roku w Paryżu. Jakim sposobem go poznałem, nie wiem. Ale zdaje mi się, że poznałem go po oczach, które zachowały swe przeczyste spojrzenie dziecka. Co do reszty, był to człowiek „skończony” — starzec nieledwie, z ziemista cera, szarym, zniszczonym wykładem ludzi, którzy zawiele przecierali. Spotkanie nasze było najwidoczniej obojętne, nie ujawniłem żadnego pragnienia otrzymania ode mnie jakichkolwiek rekomendacji. Prawdopodobnie dawne trapienie go myśli wciąż jeszcze chodziły mu po głowie. „Cóż go obchodziły te rzeczy, jakie mu proponowałem? Nie odpowiedział mi po dawnemu: „Białwanie jeden!” lecz i bez

tego wiedziałem, że wszystkie lzy swoje już wylał nad Rosją.

A jednak nie wszystkie. O historii jego dowiedziałem się dopiero później, a gdy ją sobie przypomniałem, zastanawiam się zawsze, czy odwaga i bohaterstwo często-kroć nie przybierają u ludzi postaci szaleństwa, a czy najgorszą zbrodnią nie staje się czasem bierność wypełnianie obowiązku?

Otóż Sotniakow na nieszczęście swoje poznał w Paryżu młodą rodaczkę, Węgę, która wraz z bratem swym, Pawłem Antonowiczem, nosiła tu nędzę, równą nędzy dawniejszego kadeta, Sotniakowa. Była to bardzo młoda jeszcze dziewczyna, niewiele starsza od Sotniakowa w tym czasie, gdy dostał się do obozu jeńców. Jak wszystkie dzieci arystokratów rosyjskich należała do gatunku rzadkich już typów tej narodowości, które zachowały wiarę i próżną, złudną nadzieję w przywróceniu caratu.

W początkach wszystko szło dobrze i życie byłoby nawet znośne dla Pawła, Wery i Sotniakowa, gdyby nie pozeral ich straszliwy demon polityki. Szaleństwo, wprawdzie zrozumiałe z ich punktu widzenia, skłoniło ich do najwyższej śmiałości zarejestrowania się w poczet komitetu „czerwonych”, przeznaczającego do wysłędzenia wrógów-rewolucji, po to,

Gdy kelnerka chce zostać kasjerką... Podejrzana wycieczka „aktorów”.

Z Wilna donoszą:
Przed kilku dniami wileńska policja śledcza otrzymała wiadomość iż na dworcu kolejowym w Lidzie zatrzymano dwóch osobników, którzy przybyli do Lidy pociągiem wileńskim „na gapę” w towarzystwie niewiasty, która

podążyła za kelnerkę z restauracji Urwanowa w Wilnie Julię Zabrewiczównę. Towarzyszący jej okazali się stali mieszkańcy Radomia Noach Rozencaig oraz Iankiel Goldberg. Podczas badania Zabrewiczówna zeznała co następuje:

Z towarzyszymi podróży na gapę zapoznała się niedawno w restauracji dokąd obaj przychodzili na obiady. Podawali się za artystów teatru żydowskiego i oświadczyli pewnego dnia, że wyjeżdżają na „gocinie dla obywateli”. Ponieważ potrzeba im kasjerki, zaproponowali jej by towarzyszyła im do Lidy, na co chętnie

zgodziła się. Gdy o umówionej godzinie spotkali się na dworcu w Lidzie okazało się że obaj „aktorzy” nie mają przy sobie złamanego szelaga. Z pomocą

przyszła latwowierna Zabrewiczówna, która pożyczyla i zł. 50 gr. t. zn. tyle ile kosztują trzy bilety do Poru banku. Spryciarze nie przelecieli się jednak tem i postanowili kontynuować podróż do Lidy na gapę.

Przedsięwzięcie jednak nie udało się bowiem tuż przed Lidą nielegalnych pasażerów zatrzymano i zaprowadzono na posterunek policji. Okazało się że obaj nie są wcale aktorami, a okoliczność, że usiłowali sprowadzić do Lidy drogą podstępna młoda dziewczyna nasunęła podejrzenie, że są poprostu

handlarzami żywym towarem. Oba podejrzanych dostarczono pod eskortą policyjną do Wilna. Przeprowadzone dochodzenie policyjne nie potwierdziło jednak powziętego wpierw przypuszczenia, co do ich zawodu, natomiast powstało inne, a mianowicie, że są stręczycielami do nierządu. Jeden z zatrzymanych jest z zawodu muzykiem, drugi zaś należał do personelu technicznego teatru żydowskiego w Radomiu.

Co obaj robili w Wilnie i dla jakich celów przybyli tutaj nie zostało narazie wyjaśnione.

Szpilka w brzuchu dziewczyny. Rozpacz okradzionej służącej.

Ze Lwowa donoszą:
Jadące pociągiem w stronę Lwowa 25-letniej służącej Annie Dowhaniuk rodem z Naduszy, pow. Żółkiew, skradziono między Przemysłem a Mościskami 2 walizy z garderobą oraz gotówkę 300 zł., które znajdowały się w jednej z waliz.

Zrozpaczona dziewczyna doniosła policji o kradzieży poczem z brała pieniędzy postanowiła resztę drogi do swej siostry w Brzuchowicach odbyć pieszo. Znalazły się we Lwowie. Dowhaniukówna pozbawiona całkowicie pieniędzy nawet na jedze-

nie, popadła w bezgraniczną rozpacz, tak że postanowiła sobie odebrać życie.

W drodze do Brzuchowic, gdy znalazła się obok rogatki Zamarstynowskiej, w zamiarze pozbawienia się życia, Dowhaniukówna zadała sobie kilka pchnięć szpilki w brzuch i po ujęciu kilkudziesięciu metrów, tuż obok posterunku policji padła zemdlna na ziemię. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Golenie — 10 groszy. Jak fryzjerzy warszawscy walczą z kryzysem.

Warszawa 20.10.
Na jednej z ulic stolicy widnieje przed zakładem fryzjerskim następujące ogłoszenie:
Wobec ciężkiego kryzysu golenie — 10 groszy strzyżenie — 20 groszy.
Obsługa i wykonanie jaknajstanniejsze.
Proszę wejść i przekonać się!
— Jak panu się tak niska cena kalkulacji — pytamy właściciela.

— Daleko lepiej, niż przedtem, gdy za golenie brałem po 50 groszy.
a za strzyżenie po 1 zł. Wtedy przez cały dzień miałem 3—4 klientów, obecnie liczba ich znakomicie się zmniejszyła. Przy wyższych cenach tylko sekwestrator był stałym u mnie gościem. Obecnie i żyć mogą i na opłacenie podatków też się coś znajdzie.

Krwawa sprzeczka sąsiadów. Spór na tle uprawy roli.

Z Choinic donoszą:
Wczoraj powstał spór na tle uprawy roli pomiędzy sąsiadami Hieronimem Melchertem, lat 40 i Augustynem Trzebiatowskim, lat 60. Spór zamienili się wkrótce w bójkę. Podczas bójki signał Melchert po nóż i pchnął nim w brzuch przeciwnika.

Cieężko ranny z jękiem upadł na ziemię i stracił przytomność. Lekarz udzielił rannemu pierwszej pomocy, poczem autobusem przewieziono go do zakładu św. Boromeusza i tam dokonano operacji stan Trzebiatowskiego jest bardzo gro-

źny i niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Melchert tłumaczy czyn swój koniecznością obrony własnej.

Gdy raz przeczytasz MAŁY KURJER, zawsze go czytać będziesz.

by zbadać tajemnice przeciwników.

Wiadomo, że w tych kołach niema żartów i sprzyśnięcia tej partii inną przybierającą formę, niż narady konserwatyistów przy szklance herbaty. Ryzykował dla mrzonki własne życie, istnienie ukochanej kobiety, jedynego i najdroższego go skarbu, na to trzeba być nietyle bohaterem, ile szaleńcem.

Lecz stała się rzecz niemiękniona. Dlaczego? Trudno wyjaśnić. Dość, że po słynnej historii komisarza Białakina podejrzenie partii padło na Węgę. Nie wiadomo o jej bliskim stosunku z Sotniakowem i, dziwnym trafem, nie posiadano Pawła Antonowicza.

Nie wiem, czy znać procedurę sądu partyjnego w podobnych wypadkach; komitet schodził się, rozpatruje sprawę, poddaje ją dyskusji, wysłuchuje oskarżenia i zdań przeciwnych. Godzina wystarza na debaty. Głosuje się zapomocą podniesionej ręki, a o wyroku decyduje większość. Niema połowicznych decyzji: albo ulaskawienie albo śmierć natychmiastowa.

Szczegółowy sadu doszły mnie przez samego Pawła Antonowicza. Obaj mężczyźni w milczeniu wysłuchali rozprawy. Gdyby ich oskarżono, umiarłoby po bohaterku, z uśmiechem wzywania na ustach. Lecz nie o nich chodziło w tym wypadku. Wyrok dotyczył tylko jednej Wery,

kary śmierci żądano tylko dla niej, a straszliwy przypadek wyznaczył bratu i kochankowi ostateczną w tej sprawie decyzję. Powiecie: dwa głosy na dobro łaski. Nie. Bowiem te dwa przychylnie dla niej głosy mogły łatwo wykryć prawdziwe zamiary Pawła i Sotniakowa...

Oczywiście najgorętszem ich pragnieniem było uratować Węgę lub umrzeć wraz z nią...

Ale przed Węgą, ponad nią, bardziej nietykalna, bardziej święta, górowała ich idea, nazwijcie ją chimera, nieśmiertelna, święta, ukochana ojczyzna.

Oskarżyciel zakończył swoje przemówienie. Przewodniczący zadał wyroku. Głos jego rozległ się wśród ogólnego milczenia. Paweł Antonowicz i Sotniakow ukradkiem zamienili spojrzenia.

— Kto głosuje za łaską, niech podnieście rękę! — wyrzekł przewodniczący. Nie poruszył się nikt.

— Kto za wyrokiem śmierci? Kolejno uniosły się ręce wszystkich obecnych.

— Siedem głosów na siedmiu, — oświadczył przewodniczący.

W godzinie później, w piwnicy ul. de la Glaciere, Wera Antonowna dokonała żywota.

I nazajutrz po egzekucji — jak się okazało — właśnie spotkałem Sotniakowa. Tłum. L. M.

SPORT.

W bieżącym sezonie NIKT NIE WYPADNIE Z LIGI? Projekt wstrzymania degradacji.

Jak się dowiadujemy, na najbliższym walnym zgromadzeniu Ligi wysunięty został sensacyjny wniosek kilku klubów, zmierzający do gruntownej zmiany dotychczasowego porządku. Kluby proponują wstrzymanie na przeciąg dwóch lat degradacji ostatniej drużyny do klasy A, inaczej mówiąc, zniesienie odpowiedniego paragrafu postanowień.

Uchwała obowiązywałaby już w roku bieżącym, czyli, że drużyna, która zajęła ostatnie miejsce w tabeli, pozostanie nadal w lidze, uzupełnionej do trzynastu drużyn przez awans nowego mistrza klasy A. (Lesja poznańska, względnie Podgórze). Stan ten zostałby utrzymany również w roku przyszłym, w którym rozgrywanoby wprawdzie mistrzostwa, jednak bez przewrótów konsekwencji dla zespołu ulokowanego na końcu tabeli i bez awansu mistrza kl. A do Ligi.

Jak zostałyby uregulowane stosunki po dwóch latach, tj. w r. 1934, o tem projekt nie mówi. Licząc się widocznie z tem, że życie samo już nasunie odpowiednie rozwiązanie.

Kluby, wysuwające wniosek powyższy motywując go tem, że wstrzymanie degradacji umożliwiłoby doprowadzenie do porządku zapadniętych pseudoamatorstwa. Nie mając nad głową zmyru spadku, mogłyby kierownictwa klubów przystąpić do reorganizacji swych drużyn i ewentualnego oczyszczenia ich z niepożądanych elementów.

Motyw wysuwany przez projektodawców bynajmniej nie przemawia nam do przekonania. Nie wierzymy absolutnie, by rozpanoszone pseudo-amatorstwo, dało się

usunąć środkami prewencyjnymi. Należy sobie wreszcie wybić to z głowy. Do rozwiązania tego problemu należy podejść z zupełnie innej strony, zajrzeć jasno i otwarcie prawdzie w oczy, i szukać radykalnej drogi, umożliwiającej usunięcie, podłoża, na którym pseudoamatorstwo rozwija się jak bujnie.

Projekt wstrzymania degradacji odpowiada nam natomiast z zupełnie innych, bodajże niemniej ważnych względów. Już kilkakrotnie lansowaliśmy, z tego miejsca propozycję przerwania na przeciąg jednego roku mistrzostw. Przyświecała nam przy tem myśl podniesienia na tej drodze poziomu polskiego piłkarstwa, które znajduje się w bardzo złej formie i bez widoków na przyszłość. Uważaliśmy, że z chwila wstrzymania choćby na krótki okres czasu walki o punkty, kierownictwa klubów będą mogły przystąpić do reorganizacji swych drużyn, do zasilenia ich narybkiem, do poczynienia pewnych prób bez ryzyka i narażenia się na przykrejsze konsekwencje. Da to się osiągnąć również przy wprowadzeniu w życie wspomnianego powyżej projektu, gdyż z chwila usunięcia zmyru spadku, kluby będą mogły zabrać się

spokojnie do pracy nad podniesieniem poziomu swych graczy i zespołów. Z tego więc względu gotowi jesteśmy przyklasnąć projektowi, za którym w dalszej chwili opowiadaliśmy się już Legia, Polonia i Czarni, a który znajdzie prawdopodobnie poparcie i innych towarzyszy.

Na zakończenie jedno pytanie. Dlaczego ta sprawa wpływa wtedy gdy Czarnym grozi spadek?

Ambitny przeciwnik Czerwonych.

L. K. S. — Makabi.

Ligowy zespół LKS, korzystając z wolnego od spotkań mistrzowskich terminu rozegra dziś spotkanie towarzyskie z benjaminkiem A klasy Makkabi. Mecz dzisiejszy zapowiada się, niezwykle interesująco, gdyż stajaca do walki z ligowcami, a promowana do elity okręgowej drużyna żydowska znajduje się w bardzo dobrej formie

SKŁAD DRUŻYNY WŁOSKIEJ na meczu z Polską w Genui.

W dniu 30 b.m. w Genui polska reprezentacja piłkarska rozegra mecz z reprezentacją Włoch Północnych, która wystąpi w składzie następującym: de Pra, Bacigalupo, Orlandini, Esposto, Ferrari — Casanova „Genovy”, Volante, Alberti i Nehadoma z „Livorno”, Gazeri, Vignolini, Predato, Petrone i Nerj z „Fiorentiny”, Rossetti z „Torino” i de Valle z „Savona”.

Gwiazdą i Skoda. Dziś po tygodniowym treningu Makabi jest znów w pełni formy i starać się będzie o uzyskanie jaknajwyższego wyniku.

Zarówno LKS, jak Makabi wystąpią do zawodów dzisiejszych w najsilniejszych składach. Zawody prowadzić będzie p. Pietsch.

Zawody odbędą się na boisku W.K.S. o godz. 14,30.

Pół dnia w Rzymie. Wieniec polskich sportowców.

Drużyna reprezentacyjna polskich piłkarzy bawiła w Rzymie pół dnia. W ciągu tych paru godzin drużyna zwiedziła miasto autocarami i złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem wyruszyła do Neapolu.

Prasa włoska sportowa zamieściła ogromne artykuły, poświęcone rozwojowi piłki nożnej w Polsce, ostatnim naszym sukcesom. Prawie wszystkie piśmna zamieszczają fotografie naszej drużyny.

Mecz na najbiedniejszych. Kalisz daje przykład.

Z inicjatywy Związku Strzeleckiego w Kaliszu odbędzie się w dniu 30 b.m. o godzinie 2.45 po południu na Stadionie Miejskim mecz piłki nożnej między reprezentacjami K. K. S., R. K. S. Ognisko a W. K. S. Prosa i Z. T. G. S. Makkabi. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczony jest na rzecz najbiedniejszych m. Kalisza.

Sport w kilku słowach.

(—) Termin zawodów bokserskich o mistrzostwo Polski został już ustalony. Mistrzostwa odbędą się w Warszawie, w sali cyrku, w dniach 21—23 kwietnia roku przyszłego.

(—) Termin walnego zgromadzenia Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustalony został na 11 i 12 lutego w Warszawie.

(—) Kusociński zrezygnował ze swego projektowanego startu w Berlinie w dniu 4 grudnia i obecnie po krótkim wypożyczku zaczął przygotowywać się stonownie do roku przyszłego. Podobno już na wiosnę ma się odbyć sensacyjne spotkanie Kusocińskiego z mistrzem olimpijskim Lehtinenem na 5 km.

W dniu jutrzejszym tj. w niedzielę odbędzie się na boisku DOK o godz. 14.30 ciekawy mecz piłkarski między mistrzem a wice mistrzem łódzkiej klasy A—LTSG a Widzewem. Drużyna LTSG wystąpi w następującym składzie: Lass, Mikołajczyk, Wronych, Pogodziński, Trieb, Hill, Paleczek, ki, Franc man, Binecki, Vejet, Berkman. Sędzią będzie p. Lanca. Mecz powyższy ma być rozegrany o puchar „Kurjera Łódzkiego” i o tytuł mistrza m. Łodzi.

(—) Międzynarodowy mecz piłkarski, który został w dniu wczorajszym rozegrany w Genui między reprezentacją

RADIO-KACIK.

RASZYN, niedziela.
10.00 Program na dzień bież., 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.58 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Urzęd. Kom. PIM. 12.15—13.00 Poranek syntoniczny. 13.00 Tr. z Poznania uroczyst. poświęcenia pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa. 14.00 Kom. Roln.-Meteor. 14.05 „Konkursy drobiowe” jako ważny czynnik podniesienia hodowli drobiu” — wyzł. p. M. Trybalski. 14.25—14.00 Muzyka z płyt gramof. 14.40 „Konjunktury drzewne” wyzł. dr. W. Babiński. 15.00 „O celach i organizacji I-go tyg. roln. w Polsce” wyzł. p. M. Grabowski. 15.15—15.25 Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 15.25 Audycja żołniersko-strzelecka. 16.00 Audycja dla młodzieży. 16.30—16.45 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.00—17.55 Koncert muzyki dawnej. W przerwie Komun. Zw. Pracow. Gniaź Wiejskich. 17.55 Program na dzień nast. 18.00—18.55 Muzyka lekka. W przerwie wiadomości bieżące. 18.55 Rozmaitości. 19.20 Kom. Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 19.25 Słuchowisko ze Lwowa. 20.00 Koncert popularny. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 D. c. koncertu. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, niedziela.
8.55 Gr. z Berlina. 11.30 Tr. z Lipska. 12.10 Koncert z Wrocławia. 15.00 Adela Gerhard czyta swoją najnowsza powieść p. t. „Oblizcie lura” 16.00 Koncert z Królewca. 18.00—18.40 Młode pokolenie przy mikrofonie. „Jak powinniśmy czytać gazety?” 18.40—18.50 10 minut tryk! (Katarzyna Holger). 18.50—19.20 Wesola muzyka na dawnych instrumentach. 20.00—20.25 Dr. F. Hiescher: „Państwo Niemców” 20.30 Koncert z okazji 50-lecia Emeryka Kalmana. 22.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

Przyjęcie dla Walasiewiczówny w Radzie Organizacyjnej Po aków z Zagranicy.

Wczoraj w salonach Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy odbyło się przyjęcie (herbatka) zorganizowane dla powitania Walasiewiczówny przez Radę.

Walasiewiczówna powitała prezesa honorowy Radv. marszałek senatu p. Raczkiewicz, wreczając jej wianuszek kwiatów i kilka pięknych książek o Polsce.

W przyjęciu wzięli udział członkowie Radv. przedstawiciele związków sportowych, Państw. Urzędu Wych. Fiz., pras i C. I. W. F.

Jak już w swoim czasie donosiłsmv — Rada Organizacyjna uchwaliła przenieść Walasiewiczównę styrendium na kształcenie się w Polsce.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London, złoty (za 1 ft. st.) zamk. 29.25, Parv. złoty (za 100 złotych) 285.50 Wiedeń, złoty czełki — 79.31—79.79, bankn. 79.15—79.75 Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. 58.10. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 47.07 i pół — 47.47 i pół, wpłaty na Warszawę 47.17 i pół — 47.37 i pół, na Katowice 47.17 i pół — 47.17 i pół — 47.37 i pół na Poznań 47.17 i pół — 47.37 i pół, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.49—57.61, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.47—57.59.

Parv. London 83.55, Nowy Jork 25.45 i pół Szwajcaria 491, Warszawa 285.50.

BAWELNA.

Notowania z dnia 28 października 1932 r. Liverpool, Loco 5.62, październik 5.34, listopad 5.32, grudzień 5.30.

Egipska, Loco 7.50, październik 7.42, listopad 7.47, grudzień 7.43.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA DEWIZ.

W dziale dewiz europejskich panował nastrój zniżkowy.

Dewizy belgijska straciła 10 gr. na 100 blg., Holandia 42 gr. na 100 fl. hol., Parv. 2 i pół gr. na 100 fr. Sztokholm i zł. na 100 kor. szw oraz Szwajcaria 15 gr. na 100 fr. szw. Gdansk, Londyn i Praga zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

Nowy Jork — kabel i czek były droższe o 0.2 gr. na 1 dolarze.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA PAPIEROW PAŃSTWOWYCH.

W dziale pożyczek premijowych nastrój był niejednorodny. 3 proc. Pożyczka Budowlana była tańsza o 1.30 zł. 4 proc. Pożyczka Dolarowa o 50 gr., 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna zwykła zyskała 25 gr., serycja 75 gr. na porównaniu z ostatnimi notowaniami oficjalnymi. 5 proc. Pożyczka Konwersyjna Kolejowa w stosunku do ostatnich urzędowych notowań z dn. 10 b. m. była droższa o 0.25 proc., 6 proc. Pożyczka Dolarowa zmian nie wykazała, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna po pewnych wahanach zyskała 0.38 procent.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38.60 —38.00, Premj. Poż. Dolarowa, serja III 50.50—50.25, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 96.00—96.25, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 103.75, Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1921 r. 32.00, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 55.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55.75—54.38, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 85.25, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemiak. w Warszawie 37.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 44.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 51—57.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Częstochowy 53.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Lublina 57.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 55.25, Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 53.00.

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Akcje Banku Polskiego kształtowały się zniżkowo; w rezultacie strata wyniosła 1.50 zł. na sztuce. Z chemicznych — akcje Tow. Eksp. Soli Potas. zakupowano po cenie niezmięnionej (est. not. 20.10. b. r.). Akcje Chodorowa były tańsze o 4 zł. w porównaniu do ostatnich urzędowych notowań z dn. 8. 9. b. r., Starachowice obniżyły się o 15 gr. na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 85.75, Sole Potasowe 75.00, Chodorów 81.00, Starachowice 8.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 29. 10. Urzędowa ceduła Cielędy Zbożowo — Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie ośmiu giełdowych: żyto standard I 700 gr. (119 f.) 16.50—17.00, — standard II 597 gr. (117 f.) 16.25—16.50; pszenica czerwona, jara, szklista 775 gr. (132 f.) 28.00—28.50, — jednolita 741 gr. (126 f.) 27.00—27.50, — zbierana 731 gr. (124 f.) 26.00—26.50; groch polny z workiem 24.00—25.00; Wiktoria z work. 26.00—29.00; mąka pszenna luksusowa wym. 400—50 proc. 45.00—50.00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45.00; mąka żytnia pył. I gat. 65—55 proc. 28.00—30.00; mąka żytnia siłk. II gat. po 55 proc. 22.00—24.00; mąka żytnia razowa 95 — 22.00—24.00.

ŚLĄSKIE PRZEWIJDYWANIA. Czy „Policyjny” zwycięży „I.K.P.”?

Pierwsze rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski odbędą się już w przyszłą niedzielę. W Inowrocławiu spotkają się mistrz Pomorza „Ge. Te Pe”, z warszawską „Polonią”.

Za pewnego zwycięzcy uchodzi bezspornie „Polonia”. Drużyna „Ge-Te-Pe” nie posiada jeszcze tej rutyny, by móc wyeliminować warszawiaków.

Goście powiodło się w losowaniu „Policyjnemu” Katowice, który walczy z silnym zespołem łódzkim „I. Ka. Pe” w Łodzi. Pięściarz „Policyjnego” czeka trudne zadanie. Szanse do wagi lekkiej zaś w wazach dominującą rolę odgrywać będą łodzianie. W wazach: ciężkiej, średniej i półśredniej punkty są nieomal pewne dla gospodarzy.

Tacy zawodnicy, jak Garmczarek i Chmielewski, są obecnie w Polsce bezkonkurencyjni. Znajdują się oni u szczytu formy. Jedynie Konarzewski wykazał na ostatnim meczu z Austrią nieszczerą formę. Reszta zawodników zespołu łódzkiego ustępuje pięściarzom „Policyjnego”.

W śląskich mistrzostwach drużynie panuje jednorodność, silna wola zwycięstwa bez względu na to, kto będzie jego przeciwnikiem. Drużyna sama zestawiona została jaknajstaranniej. Niewiadomo tylko, czy będzie startował Wiczołek. Nie zdąził on bowiem wyleczyć złamanego dużego palca w związku z ostatnią jedynką walką w Gliwicach. Ostatni ostry trening poprzedził jeszcze bardziej sytuację.

Szansę noszących słońce spotkać będzie w następnice: w wadze muszej Nowakowski, bez względu na to, kto będzie jego przeciwnikiem, winien zwyciężyć.

Ani Pawlak, ani nikt inny nie wytrzyma ostro tempa 4-hb rund Matuszczyk przeszedł do wari konuciej, będzie miał jednak ze Spodenkiewiczem

ciężką pracę. Ostatni remis z Polusem świadczy o tem dobitnie. Wynik remiowy nie jest tutaj wkluczony. W wadze piórkowej startuje Cichy. O ile będzie startował Zieliński, nie wazana nie ma co liczyć. Podobno Zieliński przenosi się już do Warszawy, wobec czego zwycięstwo Cichego jest możliwe.

W wadze lekkiej przeciwnikiem Zachęta będzie ambitny Banasiak. Dobra forma Zachęty i moralne zwycięstwo nad Białym i Ponantą, są gwarancją, że zawodnik ten nie zawiedzie i przewoży klubowi dwa cenne punkty. Czy Churek sprosta zadaniu z Garmczarkiem niewiadomo.

W każdym razie zwycięstwo Garmczarka wydaje się pewne.

To samo będzie w wadze średniej. Chmielewski znajduje się w wyczerpanej formie. Przeciwieży on na zawody z obozu z Poznania. O ile będzie startował Wiczołek, stoczy bezapelacyjnie zwycięską walkę. Ostatni jego występ z Chmielewskim wypadł bardziej niż dodatnio. Waga półciężka zdecydnie o wyniku. Makosz już raz zmokantował Handla. Siła jego i nadszy czarna wytrzymałość są to jego mocne atuty.

Pod silnymi ciętmi Makosza winien się ugodzić przeciwnik. W wadze ciężkiej Wyrach winien wykończyć chwilową niedyspozycję Kover-cuskiego.

Jeżeli Wyrach nastawiliby wszystko na jedną kartę mógłby wywalczyć zaszczytny wynik remisowy.

Detronizacja piłki nożnej. Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przewiduje następujące imprezy:

SOBOTA: Piłka nożna. Boisko DOK, godz. 14.30 towarzyski mecz piłkarski: LKS (liga) — Makabi.

GRY SPORTOWE: Na boiskach w Łodzi dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo kl. B i C w grach sportowych. Na boisku Wimy trzecie deyd. spotkanie w kosz. mek. WKS. — SKS.

NIEDZIELA. Piłka nożna. Boisko DOK, godz. 11 mecz towarzyski: WKS — SKS, o godz. 14.30 mecz o mistrz. Łodzi i puchar „Kurjera Łódzkiego”: LTSG — Widzew. Boisko Turystów przy ul. Wodnej o godz. 11 mecz towarzyski: Turysty — Zespół Cyrku Staniewskich. Pozatem dalsze mecze o wejście do kl. B.

BOKS: Sala teatru „Scyla” przy ulicy Śródmiejskiej, mecz pięściarski o tytuł drużynowego mistrza Polski: IKP — PKS. Walczą: Pawlak — Nowakowski, Spodenkiewicz — Matuszczyk, Taborek — Cichy, Banasiak — Zachęta, Garmczarek — Gburski, Chmielewski — Wiczołek, Lompieź — Makosz, Konarzewski — Wyrach. W ringu p. Iwański

Początek o godz. 11.30.

PLYWANIE. W basenie zgierskim od godz. 15.30 wielkie uczniowskie zawody pływackie zorganizowane przez Niem. Gimn.

LEKKOATLETYKA. Boisko DOK: mecz lekkoatletyczny Wima — WKS.

GRY SPORTOWE. Boisko przy ulicy Czerwonej dalsze mecze o mistrz. kl. B i C.

Obniżone stawki za przewóz chorych.

W związku z przeżywanym kryzysem ekonomicznym i zubożeniem szerokich warstw społecznych, Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża obniżył znacznie stawki za przewóz chorych są nochodem sanitarnym, które obecnie wynoszą za przewóz w mieście łącznie z obsługą zł. 15 — na przedmieścia zł. 20 — Dalsze przewozy obliczane są podług ilości przejechanych kilometrów licząc po 80 gr. za kilometr, a przy przewozach ponad 100 km. według umowy.

Pięć listów miłosnych mocarza świata. Czwarta porażka Napoleona.

Powszechnemu mniemaniu, że pierwszą miłością wielkiego Napoleona była jego pierwsza żona Józefina Beharnais, kłam za dają świeżo ogłoszone a nieznane dotąd listy młodego Napoleona z czasów jego pobytu w akademii wojennej w Valence. Dotąd mane były

tylko trzy porażki Napoleona: Aspern, Lipsk i Waterloo, obecnie dochodzi jeszcze czwarta, której na imię Emma. Była to zwykła gaska prowincjonalna, niczem nie wyróżniająca się z szarej masy swych rówieśniczek. Napoleon spotkał ją gdzieś w towarzystwie. Była to widocznie pierwsza kobieta, która skrzyżowała drogę młodego Napoleona. Oddany wyłącznie nie swym studiom, stroniący od wesolych koleżków, którzy ryzywali go odludkiem, sentymentalny kadet nie interesował się dotąd ko bietami. Nic więc dziwnego, że serce młodzińca żywiejabiło dla tej dziewczyny. Nagle nie miały zresztą Napoleona zdobywa się na wielką odwagę i pisze pierwszy swój list miłosny: „Pani. Osoba Pani pozostawiła we mnie tak uroczyste wrażenie, że odtąd odczuwam potrzebę zobaczenia Pani bez towarzystwa Jej przyjacielek“.

Zapewnia ją szczerze, że jest godzin jej uczuć, i zaklina ją, by mu nie dała od powiedzi nieprzychylnych, któraby go bar dzo zabolala.

Emma nie miała żadnego przeczuć, że serce swe poświęcała jej przyszły mocarz świata, widziała w nim jedynie dość brzyd kiego, niezgrabnego i rtmietności swej nie co śmieszniejszego chłopaka, który trudnem i nieczytelnem ni mem zrobił jej

nieprzyjawną propozycję schadzki miłosnej. Nie odpowiada więc we la, albo w sposób nieprzyjemny.

Drugi list Napoleona jest już gwałtowniejszy. Jego uczucie nie może jej sprawić bólu. Zaklina ją, aby mu odpisała, że serce jej odpowiada jego sercu, i że nie jest jej obojętny. Lecz Emma ani myśli o tem, by spełnić żądanie zakochanego, a i trzeci namiętny list, w którym przepara za, jeżeli ściał na siebie jej niezadowol enie, — nie robi na niej

żadnego wrażenia. Dotknięty w swej ambicji młodzieniec, zapytuje w czwartym liście, czy serce swo je oddała już komu innemu, i raz jeszcze przysły cesarz upokarzu się do prosby: „Emma, tylko słowo jedno, pokochaj choć by trochę tego, który Cię kocha nadmier nie. Pozwól mi czytać z Swej duszy“. Lecz Emma nie pozwala mu

czytać w swej duży, przeciwnie, żali się na to, że listy uparte go kadeta, doręczane jej przez jego zaufane go, narażają ją na nieprzyjemności.

Po tej odpowie przyszły genjusz strate giczny myśleć już musi jedynie o honoro wym odrocie. Młodzieniec poczynił poj mować, że korespondencja ta mogłaby go cśmieszyć w oczach drugich, prosi więc ubóstwianą, by mu przynajmniej zwrócića jego listy i obiecuje jej, że piąty ten list zakończy tę zabawną korespondencję. Lecz Emma, podówczas prawdopodobnie 14 lub 15-letnia panienska, była przecież już tyle kobietą, żeby być dumną ze zwierzeń miłosnych mężczyzny. Nie daje Napoleona wi wprawdzie odpowiedzi, ale też nie wraca mu listów, i

przechowuje je u siebie. W kilka lat później zrozumiała, kim był ten człowiek, któremu w tak haniebnym spo sób dała odkosza.

Listy Napoleona pozostawały w ukryciu, dopiero 100 lat po jego śmierci nabył ewien zbieracz nazwiskiem Barbeth, który odróżnie strzegł ich przed światem, dum-

ny z tego, że sam jeden posiada tajemnicę pierwszej porażki miłosnej Napoleona.

Dopiero teraz po jego śmierci tajemnica tych listów

wychodzi na światło dzienne, a do szeregu kobiet dookoła osoby Napoleo na do kochliwej Józefiny, do nudnej Marii Ludwiki i do czulej Walewskiej, — docho dzi jako figurka humorystyczna jeszcze ma la Emma, która pierwsza i jedyna dała od kosza mocarzowi świata.

Agnieszka z wąsami występuje w Paryżu.

Od szeregu dni we „foirze“ (jarmar ku parvskim) na placu koło Lwa Belfor ckiego szalona furore wywołuje niejaka Signora Barbetti. Dama ta odznacza się wspaniałym zarostem i wąsami, pod kreconemi po huzarsku do góry.

Wśród różnych fenomenów natury zgromadzonych na „foirze“, Signora Barbetti cieszy się największem może powodzeniem, lecz co najciekawsze na zywa się istotnie Agnieszka Kapatka i pochodzi z Czestochowy.

LOKATORZY BIAŁEGO DOMU.

Wspomnienia o milczącym prezydencie.

Kto zamieszka obecnie po bliskich już wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych, w Białym Domu w Waszyngtonie? Czy wspaniałe sale zaj mować będzie nadal prezydent Hoover z małżonką, czy też osiedli się w nich Franklin Roosevelt, kandydat przeciw nej partii?

Oto, pytanie, które zaprzęta teraz umysły wszystkich Amerykanów. Biały Dom w Waszyngtonie w ni-

czem nie przypomina baśniowych zam ków „z tysiąca i jednej nocy“ Ale jest to piękny i ogromnie wygodny dom.

Posiada on słynne trzy sale przyjęć, czerwoną, zieloną i błękitną oraz znana z pięknych książek bibliotekę.

Służba, przdzielona do zamku pre zydenta, składa się z 25 osób.

Nie wszyscy prezydenci amerykańscy czuli się dobrze w murach Białego Domu. Do tych którym było najciężej przyzwyczaić się do tego mieszkania, należeli prezydent Coolidge i jego mał żonka.

Zanim Coolidge został prezydentem St. Zjednoczonych, był on jednym z najsłabiej rozwiniętych ludzi.

Wraz z żoną zajmował mieszkanie, za które płacił 30 dolarów miesięcznie, su mę śmieśniej małą, jak na amerykańskie stosunki.

Pani Coolidge nie miała wcale słu żącej; sama gotowała obiad dla siebie i męża, sama cerowała i szyla. To też nagle zmuszona do dyrgowania ol brzymia ilością służby, czuła się źle i teskniała do chwili, gdy będzie mogła sobie znowu sama usługiwać.

Prezydent Coolidge jeszcze dla in nych względów nie lubił służby; nie lu bił, bowiem, mówić.

Jego milczenie było mu droższe nad wszystko.

Przecież, to o nim opowiadano ane gdotę, że pewnego razu wróciwszy z kościoła, zapytany przez żonę, o czem miał kazać pastor odpowiedział: „O grzechu“. „Ale co mówił o grzechu?“ — nalegała żona. Coolidge niechętnie otworzył usta do odpowiedzi i dorzucił: „Był przeciwny grzechom“.

Temu milczącemu człowiekowi nie odpowiadała ogromna ilość służby, któ rej musiał wydawać rozkazy.

—00—

Guziki monetą zdawkową w Chile.

Rząd chilijski wydał małe banknoty i piekające na 1 peso, gdyż daje się do tkliwie odczuwać brak zdawkowej mo nety.

Na prowincjach, ludność używa na wet w tramwajach... guzików i wpro wadzenie osobliwej tej „monety“ — ma ogólne powodzenie.

Pośmiertna przeprowadzka Casanowy. Projekt sprowadzenia zwłok do Genewy.

Hr. Hieromin Valier, patrycjusz we necki, znakomity podróżnik i posiadacz wspaniałej biblioteki pełnej białych kruków bibliograficznych, poczynił stara nia, celem sprowadzenia resztek smier telnych słynnego awanturka Casano wy do Wenecji.

Jak wiadomo, Casanowa, przeżył o statnie lata swego życia w posiadłości

hr. Waldstein w Dux w Czechach w charakterze bibliotekarza i tam zmarł w czerwcu 1798 r. Hr. Valier ma za miar utworzyć komitet międzynarodowy w celu zorganizowania specjalnego Mu zeum Casanowy w Wenecji i zgroma dzenia w niem wszystkiego, co dotyczy życia i prac głośnego awanturnika z XVIII stulecia.

„Pan prezydent“ z brzytewką. Sobowtóry znakomitości.

Czy wiecie, że ktoś zupełnie podob ny do prezydenta Republiki Francuskiej Alberta Lubrinita ma pod nazwiskiem Del monta zakład fryzjerski w Paryżu? że „il duce“ Mussolini nazywa się także Fournier i pod tem nazwiskiem wykonu je zawód

kontrolera wagonów sypialnych? że francuski minister wojny Paul Boncour pod nazwiskiem prof. Graner uczy hi storji w liceum Henryka IV w Paryżu? że dalej Maurice Chevalier, sławny ar-

tysta filmowy, istnieje również pod na zwiskiem Robillard kelnerem?

Są to wszystko sobowtóry wymienio nych osobistości. Niekóre podobieństwa są istotnie

zadziwiający.

Pan Delmont ma ogromną klientelę, któ ra inaczej do niego nie mówi, jak „Panis prezydencie“... „Pan prezydent raczy o golić mi brodkę“... „Pan prezydent będzie łaskaw zrobić mi ondulację włosów“... Pana Delmonta onieśmiela to trochę, nie przeszkadza mu jednak podwyższać tro che rachunki za „zaszczyt“. Kelnera Ro billboard nieraz już chwytano za poję od fraka ze zdziwionym okrzykiem: „Mauri ce, co to ma znaczyć, jesteś w Paryżu, a ja nie o tem nie wiem?“

Czy nastąpi reforma kalendarza? Cztero — i pięcioletniowe miesiące.

Specjalny wydział Ligi Narodów zaj muje się już od dłuższego czasu refor mą kalendarza, decyzja wszakże dotąd nie nastąpiła. Na pierwszy plan wysunął się projekt, złożony przez barona G. Bedeus von Scharberg. Plan ten prze widuje w każdym kwartale dwa mie sięce po 4 tygodnie i jeden miesiąc pię cioletniowy. Styczeń, kwiecień, li piec i październik obejmowałyby za tem po 5 tygodni.

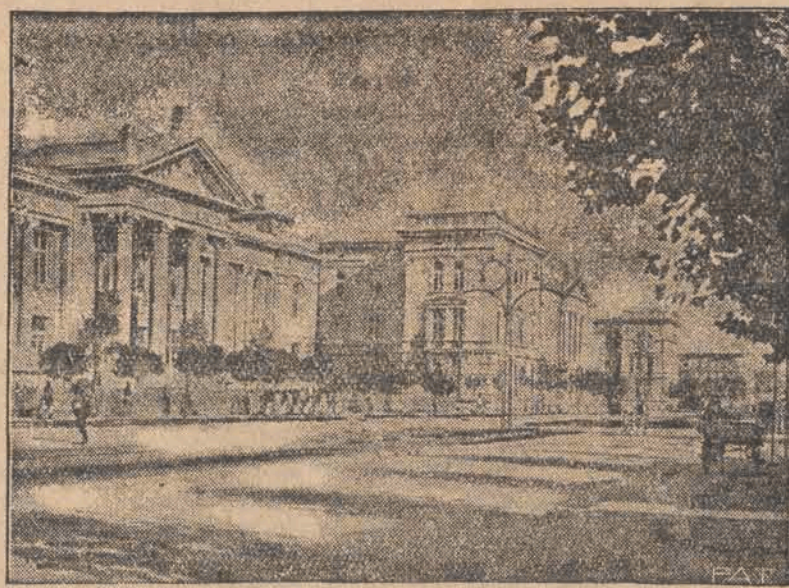
Inne miesiące po 4 Zaleta tego kalenda rza — jak powiada autor — jest to, że rachuba czasu opiera się jednolicie na okresie tygodniowym, każdy miesiąc rozpoczyna się niedzielą. Dzień 7. 14. 21 i 28 zawsze będzie niedzielą. Każdo rżowa data oznaczałaby równocześnie także dzień tygodnia, np. 3. 10. 17. 24 przypadłyby zawsze na środe. Cztery miesiące pięcioletniowe obejmowały by jeszcze dni od 29 do 35. Przy tym podziałie uwzględnia się atoli tylko 52 tygodnie czyli 364 dni, pozostaje jesz cze dzień 365 i dzień przestępny (co

cztery lata). Dwa te dni mają być u względnione co sześć lat oraz w 45 ro ku na każde 90 lat

w postaci tygodnia przestępnego, dołącz onego do grudnia. W ten sposób rok astronomiczny pozostałby niezmienny. Kalendarz ten posiadałby jeszcze i te zalety, że Wielkanoc przypadłaby zaw sze na niedzielę 7 kwietnia i że prawie wszystkie inne święta ruchome przypa dałyby na sobotę, niedzielę lub ponie dziełek. Powtarzające się terminy tar gów, jarmarków, płac, sesyj, rozkładów jazdy, wakacji i t. p. przypadłyby za tem nietylko na tę samą datę lecz także na ten sam dzień tygodnia, co niewątpli wie przyczyniłoby się do uproszczenia stosunków życiowych.

Nowy kalendarz — kończy autor — musiałby wszakże być wprowadzony w życie najpóźniej dnia 1 stycznia 1934 roku, ponieważ po tym terminie na dłu gi okres czasu nie będzie odpowiedniej okazji do wygodnego przejścia na nową rachubę czasu.

Stolica Jugosławji.



Szereg reprezentacyjnych gmachów Białogrodu, który z rokiem kużdym rozbudowa je się, stając się jedną z najpiękniejszych i najnowocześniejszych stolic europejskich. Zdjęcie przedstawia Bibliotekę Narodową i wydział techniczny uniwersytetu białogrodzkiego.